Cena 10 groszy

Redakcja: tel. ... Administracja: tel. ..., ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 2.

Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.

WARUNKI PRENUMERATY:

Echo

Rok XIV Nr. 274 Nr.

Łódź sobota 1 października 1938 r.

CENY OGŁOSZEŃ

Przed tekstem t.j. 1-sza strona ... gr za w. m-m 1 łam. str: 5 łam: w tekście 50 gr., nekrologi 40 gr., zwycz. 15 gr strona 10 łamów, drobne 12 gr: za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr. najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc: droższe, ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. droższe. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł. Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 proc droższe.

Dzisiaj rozstrzygający dzień dla Zaolzia

DŁUŻEJ CZEKAĆ NIE BĘDZIEMY!

Treść polskiego ultimatum do Pragi

WĘGRZY TEŻ GOTOWI DO CZYNU

Odjazd wojsk angielskich do Czechosłowacji nastąpi za dwa dni

LONDYN, 1.10. — 6 batalionów wojska brytyjskiego ma w najbliższych dniach wyruszyć do Czechosłowacji celem obsadzenia obszarów, na których, zgodnie z układem *monachijskim*, ma się odbyć plebiscyt.

Za 2 dni wyjazd

LONDYN, 1.10. — *Odjazd brygady* wojsk angielskich do Czechosłowacji nastąpi za 2 dni. Składa się ona z 4 batalionów wojsk gwardii i 2 batalionów wojsk liniowych. Oprócz tego zamierzone jest wysłanie 5 tysięcy członków *brytyjskiego* legionu (*organizacja* b. kombatantów). Oddziały wojsk brytyjskich wraz z oddziałami wojsk innych państw tworzyć mają korpus międzynarodowy, który zastąpi wojska czeskie, ewakuowane z obszarów plebiscytowych. W ten sposób korpus międzynarodowy będzie rozlokowany między wojskami niemieckimi a wojskami czeskimi, uniemożliwiając wszelkie starcia podczas wytyczania nowych granic Niemiec i Czechosłowacji. 5 tysięcy członków brytyjskiego legionu pilnować ma porządku celem zapewnienia normalnego przebiegu akcji plebiscytowej. Dowództwo brygady obejmie brygadier Thorne, dowódca pierwszej brygady piechoty gwardii, stacjonowanej w Aldershot.

Dziś wkroczenie wojsk niemieckich

BERLIN, 1.10. — Szereg miejscowości do których mają dziś wkroczyć wojska niemieckie zostało już ewakuowane przez Czechów. Miasteczka i wioski przybierane są we flagi narodowo-socjalistyczne. W Keobschen podczas odjazdu wojsk czeskich zostali zabici trzej Niemcy sudeccy.

Wiadomości o nocnym wkroczeniu wojsk *niemieckich* są nieprawdziwe.

Jesteśmy gotowi — twierdzą Węgrzy

BUDAPESZT, 1.10. — Dziennik węgierski „Uj Magyarsag" pisze: „My, Węgrzy jesteśmy również gotowi. Jeszcze wprawdzie czekamy, lecz dłużej czekać nie będziemy".

Z pogranicza węgierskiego

BUDAPESZT, 1.10. — Na moście kolejowym, pod miejscowością Komarom, czechosłowaccy kolejarze zerwali szyny kolejowe. Przyczółek mostowy obsadziło wojsko. Most nad potokiem Ronywa pod Satoraljaujhely został podminowany. Połączenie telegraficzne i telefoniczne zerwane. Na torach kolejowych linii Pozsony — Ligetulfalu — Oroszvar zbudowano zasieki kolczaste. Do miejscowości Beregsurany przybyło 162 uchodźców.

Polskie ultimatum do Pragi

WARSZAWA, 1. 10. — Jak informują z kół miarodajnych żądania polskie przedstawione w nocie doręczonej Pradze o północy z dn. 30 września na 1 października są krótkie, jasne i stanowcze. Śląsk Zaolzański zgodnie z wolą miejscowej ludności i wolą całego narodu polskiego powróci do Polski.

Motywy, które skłoniły Rząd polski do kategorycznego postawienia sprawy, są następujące:

1) Rzeczpospolita nie może dłużej znosić przelewu krwi polskiej ludności Zaolzia.

2) Polska nie uznaje w ogóle podziału państw, ani narodów na państwa oraz narody pierwszej i drugiej klasy, a w szczególności nie zgodzi się nigdy na to, aby naród polski, względnie Rzeczpospolita Polska zaliczona została do klasy drugiej.

3) Polska zdawna już jasno i otwarcie ogłosiła światu zasadę: „nic o nas, bez nas". W tych warunkach Polska nie może się czuć skrępowana postanowieniami konferencji, w której nie brała udziału.

Warszawa oczekuje w południe odpowiedzi rządu praskiego.

WARSZAWA, 1. 10.—W KOŁACH MIARODAJNYCH OŚWIADCZONO PRZEDSTAWICIELOM PRASY, ŻE RZĄD POLSKI OCZEKUJE DZIŚ W POŁUDNIE ODPOWIEDZI RZĄDU CZECHOSŁOWACKIEGO. W KAŻDYM RAZIE SPRAWA PRZYŁĄCZENIA ŚLĄSKA ZAOLZAŃSKIEGO ZOSTANIE ZADECYDOWANA W DNIU DZISIEJSZYM.

Coraz więcej kobiet i dzieci ucieka przez granicę czesko-polską.

CIESZYN, 1. 10. — Ostatnio zaznaczył się zwiększony ruch uchodźcy wśród kobiet i dzieci. Przechodzą granicę ,wszystko rzucając. Gna ich lęk przed głodem, którego widmo już wisi nad Śląskiem Zaolzańskim oraz lęk przed pędzeniem do prac, przechodzących ich siły.

Pod grozą bowiem najsroższych kar kobiety i dzieci pędzono do prac przy okopach pogranicznych. Taki dzień roboczy trwa 17 godzin na dobę, od 5 rano do 10 w nocy.

Upadając z sił, kobiety musiały nadto patrzyć na tortury swoich dzieci. I to w dodatku w poczuciu, iż pracują przy wzmacnianiu wrogich pozycji. że z tych przez nie w największym wysiłku kopanych schronów strzelać będą do ich własnych synów i mężów, którzy przekroczyli granicę...

Dlatego też granica stała się świadkiem uchodzących kobiet i dzieci.

Akcja wojskowa w wielkim stylu

RZYM, 1. 10. — Dzienniki poranne poświęcają wiele miejsca wiadomościom o potęgującym się naprężeniu polsko-czeskim podając komunikaty P.A.T., dotyczące wymiany not pomiędzy Warszawą i Pragą oraz ilustrujące stanowisko rządu polskiego.

„Popolo di Roma" określa ostatnią notę polską do rządu praskiego jako bardzo ostrą. Nota ma żądać natychmiastowego odstąpienia Śląska Cieszyńskiego.

„Messagero", omawiając wczorajsze narady Prezydenta R. P. z Marszałkiem Śmigłym - Rydzem i min. Beckiem, pisze, że nie jest wyłączone, iż w najbliższych dniach zostanie zdecydowana akcja wojskowa w wielkim stylu.

Oba dzienniki podkreślają ponadto z zadowoleniem oświadczenie polskie, głoszące, iż rząd polski docenia lojalne stanowisko Włoch i Niemiec wobec interesów polskich.

Spotkanie szefów dwóch imperiów



Serdeczna rozmowa Mussoliniego z Chamberlainem. Na prawo — hr. Ciano.

Włochy o akcji polskiej

RZYM, 1. 10. — W kołach politycznych włoskich wyrażane są na temat stosunków polsko - czeskich następujące uwagi:

1) Włochy wielokrotnie oświadczały przez usta osób najbardziej miarodajnych, że Czechosłowacja jest państwem mozajkowym, niezdolnym do utrzymania się przy życiu.

2) Włochy stale domagały się rozwiązania problemu czechosłowackiego, podkreślając, że rozwiązanie to nie może ograniczać się do sprawy sudeckiej.

3) Włochy oficjalnie wskazywały na słuszność polskich rewindykacyj terytorialnych. Jeśli chodzi o obecny konflikt polsko - czeski, to uważany jest on przez opinię włoską za zatarg dwustronny, który winien znaleźć swój epilog w rozwiązaniu osiągniętym drogą bezpośrednią.

Roosevelt o porozumieniu

WASZYNGTON, 1.10. — Prezydent Roosevelt, natychmiast po otrzymaniu wiadomości o wynikach konferencji w Monachium przyjął dziennikarzy amerykańskich na konferencji, gdzie wyraził się, że Stany Zjednoczone przyjęły porozumienie z prawdziwą ulgą.

Po podpisaniu umowy.



Od lewej — Chamberlain, Daladier, Hitler, Mussolini, Ciano po podpisaniu umowy.

DWULECIE RZĄDÓW GENERAŁA FRANCO
NA FRONCIE BEZ ZMIAN

BURGOS, 1. 10. — Dziś upływa dwulecie rządów gen. Franco. Z tej okazji rodzinne miasto generała, El Ferrol, zostało na jego cześć przemianowane na „Ferrol del Caudillo". Poseł węgierski przy rządzie gen. Franco wręczył generałowi portret regenta Węgier, adm. Horthy'ego z własnoręczną dedykacją.

BEZ ZMIAN.

SALAMANKA, 1. 10. — Komunikat głównej kwatery wojsk gen. Franco głosi, że w ciągu dnia piątkowego sytuacja na wszystkich frontach pozostawała bez zmian

Królowa angielska zachorowała

LONDYN, 1.10. — Oficjalnie komunikują, że królowa angielska zachorowała na zapalenie krtani. Stan jej zdrowia nie budzi obaw.

Dolar 5.30

Bank Polski notował dziś rano dolary po 5.30, funty szterlingi po 25.10, franki szwajcarskie 120.55, franki francuskie 14.39, liry włoskie po 18.40.

Montaż ostrzegalni nadmorskiej
W WIELKIEJ WSI — WŁADYSŁAWOWIE.

GDYNIA, 1. 10. — W odległości niespełna 50 metrów od mola zachodniego portu Władysławowa, na specjalnym cokole betonowym, rozpoczął się z ramienia Urzędu Morskiego montaż, ażurowej konstrukcji żelaznej, ostrzegalni nadmorskiej, która zlikwidowana została w Chłapowie i przeniesiona do Władysławowa. Ostrzegalnia będzie czynna w przyszłym miesiącu

ROZBUDOWA PUCKA.

Prace około rozbudowy Pucka posuwają się raźno naprzód, prastary ten port Rzeczypospolitej, niezależnie jako ośrodek sportów wodnych, rozwija się w kierunku letniskowym. Rada miejska uchwaliła kosztem 10.000 złotych wykonać plan rozbudowy miasta. Obecnie w Pucku tworzy się przemysł wędzarniczy i to w kierunku teraźniejszej szosy Zelistrzewskiej. Rozwój wędzarnictwa jest zapewniony, gdyż port Pucki jest już dostępny dla rybaków po swojej całkowitej renowacji.

Sprawca śmierci śp. dyr. O. Steigerta
SKAZANY NA 8 MIESIĘCY WIĘZIENIA.

TOMASZÓW MAZ., 1. 10. — Przed Sądem Okręgowym na sesji wyjazdowej w Tomaszowie stanął uczeń gimnazjalny, 17-letni J. Dębiec, oskarżony o nieumyślne zabójstwo dyrektora Widzewskiej Manufaktury w Łodzi, Ottona Steigerta.

W dniu 15 czerwca rb. dyrektor Widzewskiej Manufaktury w Łodzi, Otto Steigert, powracał autem z Czarneckiej Góry do Łodzi w towarzystwie żony i syna. We wsi Lubochnia pod Tomaszowem nastąpił defekt w motorze. Podczas naprawy samochodu nagle padł strzał i dyr. Steigert runął na ziemię. Kula trafiła go w tył głowy. W drodze do szpitala dyr. Steigert zmarł.

Pod zarzutem dokonania zabójstwa aresztowany został uczeń gimnazjalny, 17-letni J. Dębiec, który w dniu krytycznym, odnosząc flower do organizacji, strzelił z niego, trafiając śmiertelnie dyr. Steigerta.

Po rozpoznaniu sprawy Sąd skazał Dębca na 8 miesięcy więzienia.

—oOo—

Puder cukrowy... z mąką
Sukces Brygady Kontroli Skarbowej

SIERADZ, 1. 10. — Brygada Kontroli Skarbowej w Sieradzu wpadła na trop szeroko rozgałęzionej afery oszukańczej. Odbiory mianowicie stwierdzili, że hurtownia kolonialna Wolfa Waldmana, mieszcząca się w Sieradzu na placu Marszałka Piłsudskiego Nr. 15 zaopatruje sklepy w puder cukrowy z poważną domieszką mąki kartoflanej. Gdy funkcjonariusze lotnej kontroli weszli do składu Waldmana, rzeczywiście znaleźli kilka worków w opisany sposób zafałszowanego cukru.

W toku dalszego dochodzenia stwierdzono, że Waldman prowadził w oszukańczy sposób podobne interesy już od bardzo długiego czasu, dodając do pudru cukrowego około 35 procent mąki kartoflanej. Kalkulacja była prosta. 1 kilogram pudru cukrowego kosztuje 1.30 zł., 1 zaś kilogram mąki kartoflanej — 0.50 zł. Zarobek więc Waldmana musiał być ogromny.

W czasie badania Waldman zeznał, że puder cukrowy nabywał w składzie I. Cycanowicza w Łodzi przy ul. Kościelnej 1.

Władze skarbowe przekazały sprawę sędziemu śledczemu.

MORDERCY-SADYŚCI.
Echa zbrodni sieradzkiej.

SIERADZ, 1. 10. — Dochodzenie w sprawie potwornego morderstwa Anny Koronowej, chorej umysłowo trwa w dalszym ciągu.

Sekcja zwłok stwierdziła, że zbrodniarzy prawdopodobnie było kilku Zbrodni dokonano w sposób najbardziej sadystyczny.

Przez ranę zadaną w brzuch żywej ofierze, mordercy wyciągali po prostu jelita, najprawdopodobniej haczykiem o czym świadczą dziwne porozrywane wnętrzności.

—oOo—

Pobity wieśniak zaniemówił.
NAPAD NA DRODZE.

WIELUŃ, 1. 10. — Do szpitala W. W. Św. w Wieluniu przywieziony został na kurację mieszkaniec wsi Biała, 33-letni Franciszek Kacała, który na skutek pobicia a szczególnie obrażeń głowy zaniemówił.

Pabicia Kacały dokonał prawdopodobnie na tle osobistych porachunków jakiś nieznany na razie osobnik, który po skatowaniu K., tępm narzędziem pozostawił swą ofiarę nieprzytomną w rowie.

Nieszczęśliwy wieśniak prócz utraty mowy doznał częściowego zdrętwienia prawej ręki.

Zawiadomiona policja prowadzi energiczne dochodzenie.



Blaski i cienie świata pracy.

ZGIERZ, 1. 10. — Wczoraj w Zgierzu w fabryce „Bzura" wybuchł o g. 16 strajk z powodu niewypłacenia robotnikom ostatniej tygodniówki oraz zredukowania dni pracy z sześciu do trzech.

Dyrekcja fabryki zobowiązała się dziś całą należność uregulować.

WRĘCZENIE KARABINU MASZYNOWEGO.

PABIANICE, 1. 10. — Jutro o g. 11 odbędzie się tu uroczystość wręczenia karabinu maszynowego, ufundowanego przez robotników i dyrekcję fabryki G. Wajnsztajna, ul. Warszawska 73.

Robotnicy firmy w liczbie przeszło 200 należą do Z.P.Z.Z., który na tę uroczystość wysyła również swych przedstawicieli.

ZEBRANIE KOMISJI FACHOWEJ.

W poniedziałek 3 bm. odbędzie się zebranie komisji fachowej, powołanej przez Min. Opieki Społecznej dla spraw przemysłu kotoniarsko - pończoszniczego.

W skład komisji wchodzą przedstawiciele pracodawców i robotników.

SZYBKA LIKWIDACJA STRAJKU.

Jak nas informują przedstawiciele firmy I. Złotowski, zatarg na terenie firmy został zlikwidowany.

Onegdaj robotnicy, dowiedziawszy się, że nie otrzymają w czwartek tygodniówki, przerwali robotę. Ponieważ jednak właściciel zapewnił ich, że otrzymają całą należność w sobotę, przystąpili do pracy.

OKUPACJE FABRYK.

W przędzalni zarobkowej „Wólczanka" przy ul. Wólczańskiej 50 trzydziestu robotników okupuje fabrykę z powodu nie otrzymania wypłaty.

Na tym samym tle doszło również do strajku okupacyjnego w fabryce wyrobów włókienniczych S. Mierada, ul. Legionów nr 13 i w tkalni mechanicznej Hermana Polakiewicza, Piotrkowska 218.

W pierwszej firmie okupację podjęło 30 robotników, w drugiej — 25.

ZDARZENIA I WYPADKI.

(—) Wczoraj przed wieczorem rząd praski zawiadomił mocarstwa, które podpisały układ w Monachium o przyjęciu przez Czechosłowację warunków odstąpienia Sudetów Niemcom.

Odcinek nr. 1 znajduje się w Czechach południowych od granicy południowo-zachodniej w lesie czeskim południowym, to znaczy na północ od Pasawy i Lincu (Austria). W strefie tej znajdują się miasta Volary i Vyssi Brod, jak również szereg innych gmin, położonych w biegu rzeki Wełtawy.

(—) Kanclerz Rzeszy i premier Wielkiej Brytanii po odbytej w dniu dzisiejszym rozmowie, wydali następującą wspólną deklarację:

„Odbyliśmy dzisiaj dalszą naradę i uznaliśmy jednomyślnie, że zagadnienie niemiecko brytyjskich stosunków posiada pierwszorzędne znaczenie dla obu krajów i dla całej Europy.

Podpisane wczoraj wieczorem porozumienie oraz zawarty uprzednio układ morski niemiecko-brytyjski były aktami symbolizującymi życzenie naszych obu narodów aby nigdy już między sobą nie uciekać się do wojny.

Jesteśmy zdecydowani jeszcze inne zagadnienia obchodzące nasze kraje zbadać metodą konsultacji i nie ustawać w wysiłkach, aby ewentualne powody rozbieżności opinii z naszej drogi usunąć i w ten sposób przyczynić się do pokojowego rozwoju Europy".

(—) Wczoraj została w Cieszynie rozplakatowana odezwa p. t. **„Rodacy za Olzą — Armia Polska niesie wam wolność".**

Niech nikt nie przypuszcza, że ofiara krwi naszych braci za Olzą mogłaby być tematem jakichś międzynarodowych przetargów, bo cała Polska i jej rząd zadecydowali, że o losie Śląska Zaolzańskiego rozstrzygnie Armia Polska.

Konferencja czterech wypowiedziała się niedwuznacznie o tym, że z powodu Czechosłowacji nie wyniknie wojna europejska. A więc uzgodniono, że Europa nie będzie się bić o ten niezdrowy twór. Zbliża się więc dla naszych braci za Olzą historyczna godzina. Chwila powrotu liczy się nie na godziny, lecz już na minuty.

Na wypadek, gdyby Czechosłowacja nie zwróciła nam Śląska Zaolzańskiego dobrowolnie, o powrocie jego do Macierzy zadecyduje nasza Armia Polska.

(—) Wczoraj po południu doręczono w Warszawie odpowiedź rządu czeskiego, utrzymaną znowu w ogólnikach bez rozpatrzenia postawionych żądań polskich. Rząd polski wysłał o godzinie 22-ej wieczorem samolotem ultymatywną notę, domagając się w sposób jasny i sprecyzowany natychmiastowego spełnienia słusznych żądań polskich w sprawie Śląska Cieszyńskiego.

(—) w dniu 30 września br. Minister Spraw Wewnętrznych zarządził wybory do rady miejskiej w Warszawie. Głosowanie w myśl tego zarządzenia odbędzie się w niedzielę, dnia 18 grudnia br.

W tym samym terminie zarządzone zostały wybory radnych miejskich w Poznaniu.

(—) Wczoraj ukazało się zarządzenie min. spraw wojskowych o zakazie przelotu nad strefą „Śląsk Cieszyński".

(—) Nieznani sprawcy dokonali niezwykle zuchwałego napadu rabunkowego na Komunalną Kasę Oszczędności w Kolbuszowej koło Rzeszowa. Bandyci zrabowali 6 zł w gotówce oraz 21 tys. złotych w papierach wartościowych.

(—) We wsi Dalechowy w pow. jędrzejowskim popełniono straszną zbrodnię.

Między Janem Marcem a jego siostrami Władysławą i Michaliną doszło na tle sporu o ziemniaki do kłótni, która wkrótce zamieniła się w bójkę. W czasie bójki rozwścieczony chłop tak silnie uderzył swą siostrę Władysławę motyką w głowę, że kobieta runęła bez życia na ziemię. Zabójcę aresztowano.

(—) Rada szpitalna przy Zarządzie Miejskim w Łodzi pod przewodnictwem wiceprezydenta Pączka uchwaliła preliminarz budżetowy szpitali miejskich na rok 1939-40 na łączną sumę 2 milionów 91 tysięcy 647 zł.

(—) Z dniem wczorajszym zamknięte zostały biura rejestracyjne do Ochotniczego Korpusu Zaolzańskiego na terenie całej Polski.

Obrady Kongresu Dziecka potrwają trzy dni

WARSZAWA, 1.10. — W niedzielę 2 października odbędzie się w Warszawie otwarcie obrad Pierwszego Ogólnopolskiego Kongresu Dziecka.

Otwarcie Kongresu będzie miało charakter uroczysty. O godz. 9-ej rano odprawiona będzie na intencję Kongresu Msza św. w kościele katedralnym św. Jana. Kazanie okolicznościowe wygłosi ks. dr Węglewicz.

O godz. 11-ej zgromadzą się uczestnicy Kongresu w jednej z największych sal stolicy, w kinie Roma,, przy ul. Nowogrodzkiej 49. W obecności Prezydenta RP. Wysokiego Protektora Kongresu i najwyższych władz państwowych otworzy Kongres gen. dr St. Hubicki, prezes Komitetu.

Na zebraniu inauguracyjnym wygłoszone będą trzy referaty o charakterze zasadniczym. Treścią ich będzie stosunek świata dorosłych do dzieci. Referentami będą wybitni znawcy tematu i działacze społeczni pp. St. Dobrowolski, J. Cz. Babicki, W. Szumanówna i prof. dr St. Gołąb. Tytuły referatów: „Dziecko i człowiek dorosły", „Dziecko w rodzinie" i „Dziecko w polskim prawie rodzinnym".

Drugie posiedzenie plenarne będzie poświęcone prawom dziecka.

Obrady Kongresu potrwają trzy dni — do 4 października. Oprócz zebrań plenarnych i komisyjnych, będą organizowane dla uczestników Kongresu zwiedzania instytucyj, poświęconych dziecku.

W Kongresie biorą udział przedstawiciele około 100 organizacyj społecznych, samorządów i działacze grup społecznych.



Ciągle jeszcze panują braki w organizacji zbytu owoców

POZNAŃ, 1. 10. — W Izbie Przemysłowo-Handlowej w Poznaniu odbyło się zebranie w sprawie aukcyj owocarskich.

Referat p. t. „Aukcje owocarskie i warzywne za granicą ze specjalnym uwzględnieniem aukcyj w Holandii" wygłosił p. inż. Bartkowiak ze Związku Izb i Organizacyj Rolniczych w Warszawie.

Po wygłoszeniu referatu, obrazującego ogromny rozwój aukcyj owocowych i warzywnych, szczególnie w Holandii, Niemczech, Stanach Zjednoczonych i Anglii, wywiązała się dyskusja, w której podnoszono pilną potrzebę podniesienia produkcji owoców i warzyw w Polsce za pośrednictwem większej liczby instruktorów ogrodniczych. Obecnie bowiem poważne ilości tych produktów marnują się z wielką stratą dla życia gospodarczego. Istnieją możliwości eksportu owoców oraz powiększenia konsumcji wewnętrznej, która dotąd znajduje się na niesłychanie niskim poziomie, a mianowicie

pół kg. na głowę ludności,

gdy np. w Stanach Zjednoczonych 56 kg., a w Niemczech 45 kg.

Dyskusja wykazała w dalszym ciągu braki w organizacji zbytu owoców, z których na pierwszy plan wysuwa się konieczność śpiesznego uruchomienia chłodni w Poznaniu.

Jakkolwiek aukcje owocarskie uznano za bardzo pożyteczne z uwagi na to, iż pośrednicząc między producentem a kupcem nie dla zysku, są czynnikiem wychowawczym w stosunku do producenta, regulują ceny i niwelują przerosty handlu dystrybucyjnego, to jednak pełny rozwój ich nastąpi po usunięciu braków tak po stronie produkcji, jak również po stronie dystrybucji.

W związku z tym uznano za konieczne prowadzenie w dalszym ciągu akcji propagandowej na rzecz podniesienia produkcji, badania możliwości produkcyjnych oraz rynku zbytu — w akcji tej zaś mogą być pomocne odbywające się w Poznaniu doroczne aukcje owocarskie.

Przedstawiciele hotelarzy
u wicemin. Bobkowskiego.

WARSZAWA, 1.10. — Przedstawiciele Naczelnej Organizacji Polskiego Przemysłu Hotelowego zostali przyjęci na audiencji przez wicemin. Komunikacji, inż. Al. Bobkowskiego. Delegacja wręczyła min. Bobkowskiemu memoriał, przedstawiający aktualne dezyderaty hotelarstwa polskiego oraz wskazujący na konieczność umożliwienia zasadniczych reform dla racjonalnego rozwoju tej gałęzi przemysłu.

Min. Bobkowski, doceniając znaczenie właściwego poziomu hotelarstwa dla dalszego rozwoju turystyki w kraju i starań o zainteresowanie Polską turystów zagranicznych, odniósł się jak najżyczliwiej do przedstawionych mu postulatów.

W najbliższych dniach odbyć się ma również audiencja przedstawicieli hotelarzy w Min. Skarbu w sprawie zmniejszenia ciężarów podatkowych.

—oOo—

Tyfus brzuszny
jest chorobą brudnych rąk
Myjcie ręce przed każdym jedzeniem

ŻYCIE PABIANIC.

NIESPODZIEWANY POWRÓT MĘŻA
DRAMAT MAŁŻEŃSKI W PABIANICACH

PABIANICE, 1. 10. — Dziś w Pabianicach miała miejsce krwawa tragedia małżeńska, która zapewne pociągnie za sobą śmierć kobiety.

Zajście miało przebieg następujący:

Przebywający poza Pabianicami Józef Rutkowski, zamieszkały w Pabianicach przy ul. Trębackiej 1, powrócił nieoczekiwanie do domu na urlop. Tutaj zastał swą żonę w towarzystwie jakiegoś mężczyzny w zupełnie niedwuznacznej sytuacji. Oszalały z gniewu małżonek pochwycił bagnet i zadał nim szereg ciosów niewiernej żonie.

Straszliwe krzyki mordowanej kobiety zwabiły tłum sąsiadów. Natychmiast wezwano lekarza pogotowia, który poranioną w okropny sposób Rutkowską przewiózł w stanie beznadziejnym do szpitala Ubezpieczalni.

Sprawca okropnego czynu, Rutkowski, oddał się w ręce policji, składając zeznanie.

Krwawa tragedia małżeńska wywarła na mieszkańcach Pabianic wstrząsające wrażenie.

Licytacja gazowni
w Tomaszowie.

TOMASZÓW MAZ., 1.10. — W Tomaszawie odbyła się licytacja gazowni miejskiej. Gazownię przejęło Towarzystwo Kredytowe Przemysłu Polskiego, które za długi wystawiło gazownię na licytację.

Piękny początek października
Stan pogody w Łodzi.

Łódź, 1 października. — Dziś o g. [illegible] rano temperatura w śródmieściu wynosiła w słońcu 19 stopni powyżej zera. W ciągu nocy ubiegłej najniższa ciepłota w tym samym miejscu wynosiła plus 13 stopni. Ciśnienie barometryczne bez zmian — [illegible] milimetrów. Pogoda utrzyma się dziś pogodna i słoneczna.

Słabe wiatry wschodnie.

Napady na robotników
KRONIKA POGOTOWIA RATUNKOWEGO

ŁÓDŹ, 1.10. — Dzisiejszej nocy u zbiegu ulic Grabowej i Napiórkowskiego nieznani sprawcy napadli na powracającego do domu 33-letniego robotnika Alfonsa Ćwiklińskiego, zamieszkałego przy ul. Kruczej 35. Jeden z napastników zadał Ćwiklińskiemu głęboką ranę nożem w plecy. Rannym zaopiekowali się przechodnie, którzy wezwali pogotowie miejskie. Lekarz opatrzył Ćwiklińskiego i umieścił go w szpitalu Ubezpieczalni. Policja poszukuje sprawców napaści.

— Na ulicy Racławickiej pobity został dotkliwie 38-letni robotnik Stanisław Bukowski, zamieszkały pod nr 42 przy tej samej ulicy. Odniósł on szereg ran tłuczonych głowy, twarzy, piersi i ramion. Poszkodowanego opatrzył lekarz Pogotowia PCK. i umieścił na dalszej kuracji w domu.

— W fabryce firmy Scheibler i Grohman przy ul. Emilii 25, uległ wypadkowi przy pracy 29-letni robotnik Marian Borkowski. Poślizgnął się on i upadając uderzył głową o maszynę, przy czym stracił przytomność. Pierwszej pomocy udzielił mu lekarz pogotowia i przewiózł Borkowskiego do domu. Stan poszkodowanego nie budzi obaw.

Fascynujący blask drogocennych kamieni.

GIEŁDA BRYLANTÓW.

Niepozorni właściciele skarbów.

Paryż, we wrześniu.

Istnieje w Paryżu przy ciasnej, zastawionej kramami przekupek, ulicy Cadet pod numerem 14 rodzaj niepozornego prywatnego klubu, jest nią Giełda Brylantów.

Instytucja ta mieści się w dużej kamienicy w oficynie. Przechodzi się przez obszerne, dość widne podwórze. Do lokalu prowadzi surowo strzeżony mały korytarz, wchodzą tylko „swoi", dla obcych wstęp bezwzględnie wzbroniony.

Brylanciarze nie zdradzają bynajmniej swym wyglądem, iż handlują najdrogocenniejszym artykułem świata. Ciemno, skrom nie ubrani, poruszający się bez pośpiechu, przypominają innych przedstawicieli francuskiego drobnomieszczaństwa.

Zjawiający się po raz pierwszy kandydat na giełdziarza, podlega długiemu, skrupulatnemu i nieufnemu badaniu.

Kobiety z zasady nie bywają dopuszczane do korporacji. Niektóre, przysłane przez mężów, lub na własną rękę załatwiające tranzakcje, czekają pokornie w małym pokoiku, przylegającym do głównej sali.

Tam panuje wielkie, aczkolwiek ujęte w karby, ożywienie. Sprzedający i kupujący skupiają się w dyskutujące grupki. Lecz brylantów nigdzie nie widać. Ściskane są w ręku, albo ukryte w głębi kieszeni. Nie ma, zwracających uwagę złodziei, kasetek ani walizeczek. Na błyskawiczne mgnienie tylko zamigocą przed oczami nabywającego i znów znikają, starannie schowane.

Salę wypełniają szepty, nie krzyki.

W głębi widać krytą oszkloną galerię. Na prawo gabinety prezesa i sekretarzy, a także rząd imiennych schowków.

Sprzedaże oparte są na dziennym kursie wielkiej giełdy, dokonywują się zaś przeważnie w funtach szterlingach i holenderskich florenach, co tłumaczy się tym, że Francja posiada mało szlifierni. Jedyna na wielką skalę znajduje się pod Wersalem. Ojczyzną szlifierzy zaś są przede wszystkim Amsterdam i Antwerpia.

Po Paryżu brylanty nie odbywają dalekich wycieczek. Handlujący nimi mieszkają przeważnie jak najbliżej swojej Giełdy, a więc na tejże ulicy Cadel, na ulicy La Fayette, Bufault i Châteaudun.

W zasadzie każdy we Francji ma prawo wwozu brylantów, ale tylko tak zwani „producenci", to znaczy ci, którzy po złożeniu podania otrzymali od państwa prawo „produkowania", zwolnieni są od opłaty 8 proc. cła, określonego taryfą celną.

Lecz i oficjalni wytwórcy mają jedynie prawo wolnego wwozu samych oszlifowanych kamieni. Za brylanty oprawne płacą tak jak wszyscy inni, bardzo wysokie cło: od 30 do 40 proc., państwo bowiem musi ochraniać swoich obywateli jubilerów.

Nie istnieje zatem importowy kontyngent brylantowy. Drogocenne kamienie przybywają na komorę celną w Paryżu przy ulicy Choron. Publiczność wchodzi od ulicy Lebas. Budynki są obszerne, szare i smutne.

Sprawdzanie przedstawianych brylantów, a także pereł, szmaragdów, szafirów, rubinów i innych skarbów odbywa się pod ścisłym dozorem i kontrolą celników.

Po dokonaniu formalności i zapłaceniu cła przez nie należących do zatwierdzonych producentów, kamienie wracają do swych posiadaczy, i nikt na ulicy się nie domyśla, iż idący obok wolnym krokiem ma w kieszeni, zawinięte w bibułkę, kamyki krociowej nieraz wartości.

Prawdopodobnie podąża on do jednej ze specjalnych w tej dzielnicy kawiarni. Ciesząca się największą frekwencją nazywa się nawet „Kawiarnia Brylantów".

Mało się tu konsumuje i wcale nie pije. Nachyleni nad stolikami goście ukradkiem wyciągają z zanadrza połyskujące tęczowo „szkiełka".

Inni na chodniku, oglądając się na wszystkie strony, pokazują, co mają do zaofiarowania.

Po dokonanej sprzedaży, brylanty wędrują do szlifierzy. Rozmyślnie ubogie i niepokaźne są te wnętrza. Wchodzi się do pustej sionki, od której prowadzi kilkoro zamkniętych drzwiczek.

Na ścianie telefon z widocznym napisem: „Proszę się zameldować".

Po podaniu nazwiska staje na progu sprzedawca. Wprowadza interesanta do jednej z otaczających kabin ogniotrwałych, który tam składa mikroskopijny bagaż.

Stąd dalsza droga do jubilera, aż wreszcie nadchodzi chwila, kiedy brylant dotrze do miejsca swego przeznaczenia i zalśni na jakiejś śnieżnej szyi lub wypieszczonej rączce.

Waliński.

Dziecko bez przełyku

Nowinki ze skupisk polskich w Ameryce

Większe skupiska polskie w Stanach Zjednoczonych objeżdża obecnie adwokat Jan Pożaryski z Warszawy, który brał udział w ostatnim zjeździe polsko-amerykańskich adwokatów w Pittsburgu, ażeby na zaproszenie prawników polskich w Ameryce wygłosić dla nich odczyt na temat „Ustrój Prawny Rzeczypospolitej Polskiej". Z odczytów adwokata Pożaryskiego skorzystali dotychczas prawnicy polscy w Chicago Detroit, Cleveland i Buffalo.

* * *

W szpitalu w Perth Amboy, N. J., zmarła ostatnio jedna z ostatnich żyjących uczestników powstania roku 1863, Julia z Zembrzuskich Dzielińska, licząca 92 lata. Zamieszkiwała ona u swoich córek.

Zmarła, w okresie powstania, pełniła obowiązki pielęgniarki w lazarecie, urządzonym potajemnie w domu jej rodziców, gdzie umieszczano rannych bojowników o wolność Ojczyzny. Do ostatnich chwil życia bohaterska staruszka interesowała się życiem społecznym i czytała polskie gazety oraz książki.

* * *

Drugie miejsce w zawodach szybowcowych, które odbywały się w Liberty Corner, N. J. pod auspicjami organizacji Associated Glider Clubs of New Jersey zdobył Stanisław Hrusiński z Montclair, N. J.

* * *

Młody Polak ze stanu Connecticut, Lucjan Wójcik, pomimo, iż ma sparaliżowaną prawą nogę dokonał ostatnio wyczynu sportowego, jakiego nie podjęłoby się wielu zdrowych pływaków. Przepłynął on dystans 16 mil w rzece Connecticut w 11 godzin i 19 minut. Nieoficjalny rekord przepłynięcia tej samej przestrzeni zdobył zdrowy pływak przepływając 16 mil rzeki w 9 godzinach.

Nic więc dziwnego, iż pisma amerykańskie rozpisywały się o nim szeroko.

* * *

Kilka tygodni dopiero żyje na tym świecie mała Barbara Kozik, córeczka Jakóbowstwa Kozików z Newarku, N. J., ale fotografia jej ukazała się już w kilkunastu pismach amerykańskich. Maleństwo przyszło bowiem na świat bez przełyku. Chcąc dziewczynkę uratować od śmierci głodowej, lekarze przy pomocy zabiegu chirurgicznego wprowadzili rurkę do żołądka Barbary i tą drogą karmią ją płynami.

Dziewczynka ma szanse życia, lecz musi poddać się w przyszłości, gdy dorośnie trochę, delikatnej operacji gardła.

Marja Hempel-Gierdawa.

SAM NA SAM Z ŻYCIEM

Powieść 89

— Nigdzie, mamo. Prosto z pociągu przyjechałam do ciebie, nawet moje rzeczy mam na dole u portiera... Może w tym pensjonacie mogłabym zamieszkać?

— Naturalnie! Wiem, nawet, że mają jeden pokój wolny, a gdyby nawet nie, to w moim się zmieścimy — czyż nie?

— Takbym nawet, mamo, wolała...

— „Mamo".. jakież to jest czarodziejskie słowo! Nigdy go nie słyszałam — a tak zawsze za nim tęskniłam... Ale, czekaj. Zadzwonię i każę przynieść twoje rzeczy.

Kiedy zjawiła się pokojówka, pani Zawieyska dała jej odpowiednie polecenia, kazała również podać Maji herbatę.

— A teraz opowiadaj mi, córuchno moja kochana, to wszystko, co chcę wiedzieć.

I Maja opowiadała całe swoje dzieciństwo, pobyt w szkole angielskiej, o przyjaciółkach, o Krzysi, o podróżach z ojcem po całej Europie i nawet dalej.

— Nie brakowało ci mojej osoby... — zauważyła w pewnej chwili pani Zawieyska. — Ojciec naturalnie nie wspominał o mnie...

— Nie. Ale przyszła taka chwila, kiedy pomimo jego milczenia, zapragnęłam wiedzieć coś o tobie, mamo, i odnaleźć cię.

— A cóż ojciec wtedy na to?

Maja namyśliła się chwilę zanim odpowiedziała:

— Nie mówiłam z nim o tym, aby go nie drażnić. Ale na własną rękę zapoznałam się z twoją rodziną.

— Naprawdę?.. Sama?

— Tak.

— Musieli cię wszędzie z otwartymi ramionami przyjmować!

— Nie wszędzie, mamo. Ale nie mam o to pretensji: wiem, że nie mogą lubić mego ojca, a o mnie... nie bardzo wiedzieli co mają myśleć...

— Kogóż widziałaś z mojej rodziny? Opowiadaj! Przecież ja nic a nic o nikim z nich nie wiem! Mariana Czareckiego profesora z Krakowa poznałaś?

— To czarujący człowiek i złote serce. Bardzo się z nim kochamy mamo. On zresztą wie, że pojechałam do ciebie. Jechałam przez Kraków, odprowadzał mnie na kolej, kochany wujasio Marian.

— On mi jest najbliższym z całej rodziny. Jak to dobrze, że pokochaliście się serdeczniej! Więc opowiedz mi wszystko o nim, a potem o innych.

W tym momencie zapukano i weszła do pokoju właścicielka pensjonatu. Pani Zawieyska przedstawiła jej córkę i oświadczyła, że Maja zamieszka w pensjonacie.

Właścicielka patrzyła życzliwie na matkę i na córkę.

— Od pani aż promienieje szczęście — rzekła z uśmiechem. — Nigdy jeszcze nie była pani tak piękna, jak w tej chwili...

— Mama jest naprawdę śliczna — potwierdziła Maja, tuląc się serdecznie do matki.

— Bardzo, bardzo się cieszę — powiedziała właścicielka — że pani przyjechała do mamy... A ja nawet nie wiedziałam, że pani Zawieyska ma córkę i w dodatku taką śliczną pannę!

— A bardzo pani będzie zmartwiona, jak zabiorę stąd mamę?

— Naprawdę bardzo, bo panią Zawieyską wszyscy tu szczerze kochamy. Zresztą pani musi wiedzieć, że pani matka to prawdziwy anioł dobroci. Nikt inaczej o niej nie mówi.

— Och, ja wiem, wiem o tym bardzo dobrze! I jestem bardzo szczęśliwa, że zastałam mamę w dobrym zdrowiu i taką ciągle piękną.

— No, ale zapewne panie mają sobie jeszcze wiele do powiedzenia, więc nie będę przeszkadzać. Czy kolację podać paniom tutaj w pokoju?

— Jak chcesz, Maju?

— Sądzę, mamo, że tutaj będzie przyjemniej — prawda?

— Dobrze. Więc do pokoju, proszę pani.

Gdy zostały same Maja zaczęła opowiadać o swych odwiedzinach po rodzinie matki. Musiała bardzo uważać w swym opowiadaniu, aby jakimś niebacznym słówkiem nie zdradzić się z czymś, co mogłoby wskazywać na rzeczywisty stosunek ojca do matki. Musiała lawirować, aby w ostatecznej chwili nie przegrać. Musiała uważać, aby nie wyrwało się jej niepotrzebne słówko o — Adamie. A przecież nie mogła nie myśleć o nim nawet w tych bardzo silnie wzruszających chwilach pierwszego spotkania z matką. Musiała się pilnować, choć pragnęła jak najprędzej móc podzielić się z matką swoim szczęściem.

A pani Zawieyska z żywym i serdecznym zainteresowaniem dopytywała o wszystkich, o każdy szczegół. Wielu rzeczy naturalnie nie wiedziała o rodzinie wcale, ale we wspomnieniu odnajdywała wszystkich takimi jakich zostawiła przed laty.

Była już bardzo późna godzina, kiedy wreszcie i matka i córka zdecydowały, że należałoby się położyć.

— Jutro będę zupełnie nieprzytomna — zażartowała wesoło pani Zawieyska — i nie wiem jak będą szły moje lekcje!

— A dlaczego właściwie, mamo, dajesz lekcji i męczysz się nimi? Wiem, że z Wawic co miesiąc wysyłają ci pieniądze...

—Czy sądzisz, dziecko moje, że po takiej krzywdzie, jaka mnie spotkała od twego ojca, mogłabym korzystać z jego wspaniałomyślności materialnej?!.. Każdy grosz przyjęty z tego źródła paliłby mnie wstydem. Przychodzą te pieniądze i wszystkie co do grosza złożone są w banku na — twoje imię, Maju. Wszystkie. Jest tam już wcale pokaźna dla ciebie sumka, kochanie.

— Ty jesteś, mamo, nadzwyczajną kobietą! Imponujesz mi. I tak od razu wzięłaś się do pracy, mogłaś przy takim złamaniu moralnym?..

— To był mój ratunek moralny... Z początku było bardzo ciężko, trudno o lekcje, nikt mnie nie znał... różne chwile przyżyłam... Ale nie mówmy o tym. Nie chcę do tego wszystkie wracać, teraz kiedy jestem tak bardzo szczęśliwa dzięki tobie, dziecko moje kochane, najdroższe. Jedyna rzecz o którą codziennie Boga prosiłam w modlitwach, to abyś ty kiedyś do mnie sama się zwróciła. Bóg mnie wysłuchał. A teraz kładźmy się spać. Jutro mam aż siedem godzin lekcji. Reszta czasu będzie dla ciebie.

Położyły się i zgasiły światło, ale każda z nich długo jeszcze zasnąć nie mogła.

Maja rozmyślała nad dalszym sposobem postępowania, aby matkę pogodzić z ojcem. Najmniejszy fałszywy krok mógł wszystko popsuć. Zdawała sobie sprawę, że nie może długo zostać w Genewie, bo łatwo wyniknie kwestia korespondencji z ojcem. Matka może się zainteresować, zupełnie słusznie, dlaczego Maja nie otrzymuje w tak ważnych chwilach odpowiedzi od ojca. Już na tym jednym punkcie cała sprawa mogłaby się zawalić. Trzeba możliwie najprędzej wracać do kraju i do — Wawic. Tam dyplomatycznie przeprowadzić wszystko z ojcem i dopiero potem — da Bóg — wrócić już nie do matki, ale po matkę.

Kiedy następnego dnia Maja oświadczyła, że tegoż wieczora musi wracać do domu, matka jej zapytała z głębokim żalem w głosie:

(d. c. n.)

Fantazja



Odlot kukułek.

CHA ZE STOLICY

cie Warszawy w kilku wierszach

W Oddziale Ruchu Kołowego Komisa-
tu Rządu oświadczono delegacji Zwią-
Właścicieli Dorożek Samochodowych,
w myśl obowiązujących przepisów, wszy
kierownicy taksówek winni nosić prze-
owe umundurowanie tj. czapkę i płaszcz.
Przekroczenie tych przepisów będzie
rdzo surowo karane. Ma to na celu za-
wnienie schludności odzienia kierowców.
zy powtórnym przewinieniu z tego tytu-
może grozić odebranie koncesji.

* * *

Za kilka dni nastąpi otwarcie sezonu
Teatrze Wielkim. Wychodząc z założe-
, że barwność nowości repertuarowych
że wpłynąć na wznowienie zaintereso-
ń do prac Opery, dyrekcja przygotowa-
„Verbum nobile" — Moniuszki, „Har-
sie" — Szymanowskiego oraz „Książę
irasu". Otwarcie sezonu nastąpi w przed
ień rozpoczęcia „Tygodnia Warszawy".

* * *

Mieszkańcy Marymontu skarżą się na
edostateczne bezpieczeństwo w tej dziel-
cy. Coraz częściej zdarzają się krwawe
pady na spóźnionych przechodniów. Na
łym Marymoncie, liczącym około 16 ty-
ęcy mieszkańców, nie ma ani jednego po-
erunku policji, do którego można byłoby
ę odwołać w razie potrzeby.

Najbliższy Komisariat P. P. mieści się
zy ul. Mickiewicza na Żoliborzu w odle-
ości kilku kilometrów. W tych warunkach
okojna i lojalna ludność jest całkowicie
ezbronna i zdana na własne siły. Mieszkań
Marymontu apelują więc do władz o u-
awienie chociażby dwóch stałych poste-
nków policji, albowiem rzadkie patrole
werowe nie są wystarczające.

* * *

Koło Przyjaciół Mokotowa zwróciło się
o Wydziału Ogrodniczego Zarządu Miej-
kiego o zastąpienie ogrodzenia w parku
n. Dreszera z gładkiego drutu, siatką dru-
aną, a to ze względu na bezpieczeństwo
ubliczne; urządzenie w parku co najmniej
dnego źródełka dla licznie uczęszczają-
ych do parku dzieci i umieszczenie ście-
owej siatki kanalizacyjnej w celu odwod-
ienia nowej części parku, położonej niżej
oziomu.

* * *

W Wawrze odbyło się zebranie właści-
ieli nieruchomości kolonii z Zastowa, Ani-
a, Marysinka i wsi Zastów w sprawie ele-
tryfikacji tych osiedli. Główną sprawą u-
wnioną w dyskusji było nie tylko dostar-
zenie prądu do mieszkań, ale oświetlenie
lic. Zebrani uchwalili zwrócić się do władz
minnych o jak najszybsze uruchomienie
świetlenia ulicznego tych osiedli, drogą
ałożenia opłat na mieszkańców.

KRATECZKI.

Wróg kopania.

„Psu na budę"

Ponieważ płochliwe nastroje skończyły się i ludzie znowu zaczynają wyciągać z pończoch ukryte pieniądze, można wrócić do „przedwojennego" tematu wyborów. Wybory, jak i nastroje wojenne, są głównie w tym celu, aby ludziom zbytnio nie nudziło się. W ciągu ostatnich dni, ba — tygodni nawet, nie słyszałem ani jednego człowieka, któryby narzekał na złe czasy. Ludzie w obliczu interesujących wydarzeń historycznych zapomnieli o „złych czasach" i zaczęli się pasjonować polityką. Nawet w bridża mniej grano, a jeżeli już grano, to powiedzonka brydżowe uległy radykalnej zmianie. Gdy przeciwnik wyszedł królem, przekonany, że król „weźmie", kontr - partner zamiast powiedzieć: a ja go asem! mówił: a ja go w Sudety!

Powoli wszystko wraca do normalnego stanu. Ludzie zdają sobie sprawę, że nawet zajęcie Śląska Zaolzańskiego nie jest żadną wojną, lecz poprostu odebraniem sobie naszej własności. Gdy pan A. jest winien panu B. pieniądze i nie chce ich oddać dobrowolnie, pan B. bierze komornika i odbiera pieniądze. Podobnie zapewne stanie się i u nas, że odbierzemy naszą należność i — spokój światowy z pewnością nie zostanie przez to zakłócony.

Z tych wszystkich względów właśnie wybory stają się coraz aktualniejsze. Osobiście nie zamierzam wprawdzie kandydować ani do sejmu, ani do senatu ani do rady miejskiej, ale zagadnienie jest interesujące. Nie kandyduję sam dla tego, że mam dobrą pamięć. Ponieważ po każdym sejmie i po każdej radzie miejskiej mówi się o nich że były takie i owakie, muszę się liczyć z tym, że podobnie będą się źle wyrażać o każdej z tych instytucyj, gdy będzie musiała ustąpić miejsca następnej. Dlatego wolę swoim cennym głosem przyczyniać się do tego, aby potem, za parę lat, psioczono na moich przyjaciół. Bowiem głosuję zawsze na przyjaciół. Nie z dobrego serca, przyznaję się, ale ze złośliwości. Jest mi przyjemnie na myśl, jak za rok czy cztery, gdy już rozwiążą to, co obecnie się wybiera, z głupimi minami będą się kręcić po świecie. Krótki stosunkowo, jak na okres życia ludzkiego, czas posłowania czy też „ojcowania" miastu wystarcza, aby człowieka zdemoralizować w tym sensie, że gość zaczyna wierzyć we własne powołanie, w swoją misję dziejową. A potym nagle okazuje się, że piękny okres minął i trzeba znowu zabrać się do szarej, zwykłej codziennej pracy, co jest niesłychanie przykre, gdy człek się od niej odzwyczaił.

Dlatego właśnie będę głosował na przyjaciół i spokojnie wyczekam, aż ich „rozwiążą". Dlatego właśnie nie będę wystawiał własnej kandydatury, gdyż lepsze kratki w garści niż mandat na dachu. Dlatego właśnie nie żałuję zupełnie, że minął już czas, gdy istniały „kiełbasy" wyborcze, gdyż od tego czasu żołądek mój wyszlachetniał i zwykłej kiełbasy nie jadam. Dlatego właśnie...

Zresztą nie o to chodzi. Chodzi dzisiaj o spełnienie obowiązków społecznych, a pasażer, którym za chwilę zajmiemy się, spełniał ten obowiązek niedbale.

MOJŻESZ.

Mojżesz Rajchman nie służył w wojsku. Mamunia nie kazała, czy serduszko robiło mu pikum-pikum, dość, że nie służył i dlatego został w lipcu powołany do odbycia dwutygodniowej służby zastępczej. Dano Mojżeszowi łopatę do rączki i kazano kopać Mojżesz kopał. Ale jak kopał! Jak oświadczył na przewodzie sądowym nadzorca robót: „takie kopianie psu na budę by się nie zdało!" Słowem Mojżesz wymigiwał się od roboty. Na zwracane sobie uwagi wzruszał ramionami i w dalszym ciągu wałęsał się, zamiast uczciwie pracować. Z tego powodu pociągnięto go do odpowiedzialności karnej i Sąd Grodzki skazał Mojżesza Rajchmana na 50 zł. grzywny z zamianą na 30 dni aresztu.

Jerzy Krzęcki.

Zbieg z więzienia

popełnił mord rabunkowy.

Pisaliśmy w swoim czasie o śmiałej ucieczce z tutejszego więzienia znanego na miejscowym gruncie przestępcy Eugeniusza Szewczyka z Olchowiec, który za liczne włamania miał do odcierpienia karę kilkuletniego więzienia. Szewczyk korzystając pewnego razu z nieuwagi dozorcy w czasie nabożeństwa w kaplicy więziennej, skoczył ryzykownie z pierwszego piętra na podwórze więzienne, a następnie przesadziwszy 6-metrowy mur, okalający więzienie, dostał się na dachy pobliskich domów i tu zrzuciwszy ze siebie bluzę aresztancką, uciekł w lasy. Funkcjonariusze PP. w Lesku na skutek zarządzonej inwigilacji ujęli Szewczyka i odstawili do więzienia. Po ucieczce grasował on w okolicy Rzeszowa i podobno podejrzany jest m. in. o dokonanie mordu rabunkowego w tamtejszej okolicy.

Nieuczciwy urzędnik

zdefraudował pieniądze kolegów

Z Bydgoszczy donoszą:

Pod zarzutem dopuszczenia się defraudacji w sumie 3000 złotych zasiadł na ławie oskarżonych przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy, urzędnik kolejowy Antoni Chmielewski (ul. Dąbrowskiego). Oskarżony, darzony pełnym zaufaniem, inkasował przez okres 3 lat należne od pracowników kolejowych raty za kupione przez nich z Państwowej Wytwórni Uzbrojenia rowery. Spłata należności odbywała się początkowo regularnie i firma nie wnosiła żadnych reklamacyj, lecz później ilość wpłacanych rat stopniowo zmniejszała się, aż wreszcie nic nie wpływało do kasy firmy. Przeprowadzono kontrolę, która wykazała, że Chmielewski pobrał wpłaty od kolegów, lecz pieniądze w łącznej sumie 3000 złotych poszły do jego własnej kieszeni.

Oskarżony tłumaczył się przed sądem, że pieniądze przekazywał do centrali, a jedynie w drodze z Bydgoszczy do Warszawy zgubił książeczkę, w której miał odpowiednie pokwitowania. Jak wykazał przewód sądowy, Chmielewski trwonił sprzeniewierzone pieniądze w gronie kobiet lekkich obyczajów, płacąc niekiedy rachunki po 70 zł. Oprócz swej legalnej małżonki, która należała do kościoła narodowego, posiadał jeszcze dwie kochanki, z których jednej umeblował mieszkanie przy ul. Dąbrowskiego. W toku przewodu sądowego przesłuchano 26 świadków, którzy potwierdzili, że wpłacili raty do rąk Chmielewskiego. Sąd skazał oskarżonego na półtora roku więzienia, zawieszając mu jednak wykonanie kary pod warunkiem, że w przeciągu jednego roku zwróci poszkodowanym sumę 3000 zł., w przeciwnym bowiem razie będzie musiał odsiedzieć całkowitą karę.

RADIO-KĄCIK.

SOBOTA, 1 PAŹDZIERNIKA.
Warszawa I (Raszyn)
i inne Rozgłośnie Polskie.

15.15 Słuchowisko dla dzieci pt. „Dzień urodzin infantki" — ze Lwowa
15.45 Wiadomości gospodarcze
16.00 Koncert rozrywkowy w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Wileńskiej
16.45 „Nicolo Paganini" — felieton (z Wilna)
17.00 Kapela ludowa Feliksa Dzierżanowskiego — z przyśpiewkami
W przerwie: Program na jutro
18.00 Transmisja z sali rady miejskiej uroczystej inauguracji V Tygodnia Propagandy Budowy Szkół Powszechnych
18.45 Józef Korzeniowski (w 75-tą rocznicę zgonu) szkic literacki
19.00 Pieśni w wykonaniu Ady Witowskej - Kamińskiej
19.20 Reportaż z IX zjazdu fizyków polskich w Wilnie
19.30 Suita krakowiaków
20.00 Audycja dla Polaków za granicą
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Pogadanka aktualna
21.00 Audycja dla wsi
21.10 Muzyka taneczna w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Lwowskiej
21.50 Wiadomości sportowe
22.00 Godzina niespodzianek — audycja konkursowa (ze wszystkich Rozgłośni P. R.)
23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. komunikat meteorologiczny
23.05—23.55 Program Warszawy II.

Łódź, jak Raszyn, oraz:

13.45 Tańce symfoniczne — płyty
14.15 Łódzkie wiadomości giełdowe
14.20 Muzyka obiadowa — płyty
17.00 Nowe nagrania rozrywkowe — płyty
17.30 Wiadomości sportowe lokalne
17.35 Kartki z podróży do Belgii — pogadanka
17.50 O wszystkim po troszku
17.55 Odczytanie programu
21.00 Rozmowa z radiosłuchaczami

NIEDZIELA, 2 PAŹDZIERNIKA
Warszawa I (Raszyn)
i inne Rozgłośnie Polskie.

7.15 Pieśń „Bogurodzica"
7.20 Koncert poranny w wykonaniu orkiestry reprezentacyjnej Policji Państwowej
8.00 Dziennik poranny
8.15 Audycja dla wsi
9.15 Regionalna transmisja z Zaleszczyk (przez Lwów): Reportaż wstępny, nabożeństwo, reportaż słowno muzyczny
11.45 Nasz program muzyczny w sezonie jesienno - zimowym — omówi kierownik Wydziału Muzycznego P. R.
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Poranek symfoniczny w wykonaniu orkiestry symfonicznej — z Krakowa
13.00 Przegląd kulturalny
13.10 Muzyka obiadowa — z Poznani
14.40 Wszystkiego po trochu
15.00 Audycja dla wsi
16.35 Utwory fortepianowe — z Katowic
17.00 Transmisja z Kongresu Dziecka
17.30 Przemówienie ministra w. r. i o. p. prof. W. Świętosławskiego do młodzieży akademickiej
17.40 Podwieczorek przy mikrofonie — transmisja z sali hotelu Bristol
W przerwie około g. 18.20: Chwila Biura Studiów
19.15 „Henryk Sienkiewicz" — szkic literacki (z Krakowa)
19.30 Muzyka z płyt
20.00 „Damy i huzary" — opera komiczna w 3-ch aktach (transmisja z Teatru Wielkiego w Poznaniu)
W przerwie I około g. 21.10: Przegląd polityczny i dziennik wieczorny
W przerwie II około g. 22.45: Zbiorowe wiadomości sportowe
Po operze około g. 23.40: Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny oraz wiadomości z Polski (w językach obcych)

Łódź, jak Raszyn, oraz:

9.45 Piosenki żołnierskie — płyty
9.10 Odczytanie programu
13.00 Rozmowa z dziećmi
14.40 Rezerwa muzyczna dla radiosłuchaczy
15.00 Audycja dla robotników
19.30 Recital skrzypcowy
19.45 „Otwieramy nowy sezon koncertowy" — fel.
19.55 Wiadomości sportowe lokalne
23.50 Zakończenie audycji

Natarczywy adorator cudzej żony

sam sobie wymierzył sprawiedliwość.

Z Sosnowca donoszą:

W Sosnowcu rozegrała się krwawa tragedia miłosna która pociągnęła za sobą śmierć 24-letniego Zygmuta Bałazego, zamieszkałego w Sosnowcu przy ul. Rysiej 6, pracownika pocztowego i ciężkie poranienie kelnera z restauracji „Savoy" Władysława Łodarskiego tamże zamieszkałego.

Bałazy od dłuższego czasu zabiegał o względy żony Łodarskiego. Na tym tle dochodziło między Łodarskim a Bałazym do częstych sprzeczek.

Jedna z nich zakończyła się wczoraj tragicznie. Gdy obaj mężczyźni spotkali się na podwórzu domu Łodarski zwrócił Bałazemu uwagę na jego niestosowne zachowanie i zagroził mu, że jeśli natarczywe ubiegania się o względy jego żony nie ustaną — rozprawi się z nim należycie.

W czasie sprzeczki Bałazy dobył szybko rewolweru i strzelił do Łodarskiego trzy razy trafiając go w rękę, nogę i brzuch. Gdy ranny upadł z jękiem na ziemię — Bałazy strzelił do siebie, zabijając się na miejscu.

Zawiadomiona o krwawej tragedii miłosnej policja wszczęła natychmiast dochodzenie, które jeszcze trwa. Rannego kelnera przewieziono do szpitala. Stan jego jest ciężki choć nie grozi utrata życia.

Parowóz litewski

ajechał polskiego wieśniaka

Z Wilna donoszą:

Na odcinku Landwarów — Zawiasy na iestrzeżonym przejeździe pociąg osobowy rzyśpieszony Nr. 20 wpadł na furmankę Gleba Albina, lat 24, mieszkańca wsi Nowosiółki, gm. trockiej, który doznał ogólnych obrażeń. Pierwszej pomocy lekarskiej udzielono poszkodowanemu na st. Zawiasy po czym przewieziono go do Wilna do szpitala. Parowóz litewski został nieznacznie uszkodzony. Pociąg przetrzymano na miejscu wypadku 7 minut.

—oOo—

. BARROUX.

RÓZIA.

Rózia Mercier, uczennica szóstego od-
ziału, wracała ze szkoły, podskakując z
ciechy. Była zadowolona z siebie i całe-
o świata: najlepiej dzisiaj ze wszystkich
dpowiadała przy pani wizytatorce i bez
adnego błędu zrobiła arytmetyczne zada-
ie na tablicy.

Wymachiwała więc wesoło, nucąc pół-
głosem, podniszczoną teczką z książkami i
pustym koszyczkiem od śniadań.

Wtem przechodząc koło komisariatu,
tanęła obok zebranej przy chodniku grupy
przechodniów. Miała czas, obiad dopiero
za godzinę!

Zajechała karetka, odstawiająca do wię
zienia przychwytane podczas obławy męty
społeczne. Zatrzymanych przy okazji włó-
częgów i pijaków, zostawiała po drodze w
komisariatach. Było się czemu przyjrzeć.

Rózia, dla której ulica była jedyną do-
starczycielką rozrywek, ciekawie wyciągnę
a szyję, aby nic nie stracić z widowiska!
Niecierpliwie czekała na otworzenie się
drzwiczek karetki.

Nagle nogi wrosły jej w ziemię, i cie-
mno zrobiło się w oczach. Stała z obłąka-
nym wzrokiem i otwartymi ustami: w okra
[illegible] wnętrzu, wśród innych złowio-
[illegible]mieszków poznała... matkę, wła-
[illegible]atkę.

[illegible]siu!! — krzyknęła rozdziera-
[illegible]
[illegible]że chwili, dozorca zatrzasnął
[illegible]źnica ruszył dalej.
[illegible] rozeszli się obojętnie.

Dziewczynka, jak szalona zaczęła się przeciskać między ludźmi i, nie spuszczając oka z oddalającej się karetki, biegła bez tchu brzegiem chodnika.

Nogi miała dobre, mogła gonić za wozem. Skręcił. Rzuciła się na oślep na drugą stronę, nie zważając na pędzące auta i rowery.

Bezokienna karetka dojechała do ponurych, czerwonych budynków więzienia centralnego. Na chwilę stanęła przed okratowaną bramą. Wpuszczono ją na dziedziniec i z powrotem zatrzaśnięto ciężkie wrota.

— Wzięli mamusię, wzięli! — Głucho jęczało dziecko, które ledwie żywe osunęło się na brzeg drugiego chodnika.

Długie godziny wlepiało zrozpaczone oczy w okute żelazem drzwi. Wiele innych karetek wjechało do wnętrza, lecz żadna straszliwych ścian nie opuściła.

Nie można było spędzić nocy na ulicy. Rózia z rozdartym sercem musiała wracać

Parę razy zaledwie była z mamą w tej dzielnicy, nie wiedziała więc dobrze jak iść. Kilkakrotnie musiała zapytać przechodniów o drogę. Byle tylko nie podchodzić do policjantów! Nie, nie, za nic, za nic!!!..

Gdy weszła do domu, nie zapalając świa tła, stanęła przy zlewie i prosto z kranu piła, piła zachłustując się i nie mogąc ugasić pragnienia.

Potem ubrana runęła bez czucia na posłanie.

* * *

Nazajutrz była sobota.

Rózia umyła się i, jak zwykle, poszła do szkoły. Ale nie odrobiła lekcyj. Nie mogła odpowiadać na pytania.

— Czemu nie uważasz? — strofowała ją pani. Widać, że myślisz o czym innym!

Nauczycielka nie szczędziła jej wymówek.

— Miałam cię dotychczas za pilną dziewczynkę, lecz widzę, że się myliłam — mówiła gniewnie.

Trzeba trafu, że właśnie tego dnia pani kierowniczka przyszła na inspekcję.

— Rózia Mercier — zwróciła się do biedaczki — opowie mi o Karolu Wielkim.

Dziewczynka wstała z miejsca, i przez długą chwilę nie mogła dobyć głosu. Wreszcie jękliwie zaczęła mówić bez sensu.

Na kierowniczkę uderzyły ognie.

— Nie, moja kochana — zawołała zirytowana. — To niedopuszczalne! Bajesz od rzeczy. I dlaczego ciągle spoglądasz w okno? Przysiąc by można, że się przysłuchujesz turkotowi ulicznemu! Od trzydziestu lat, odkąd pracuję w szkolnictwie, nie zdarzyło mi się, żeby pytana przeze mnie uczennica zajęta była autobusami, a nie odpowiedzią.

Niesłychane, doprawdy! Widzę w tym wyraźną krnąbrność i złą wolę. Powiedz matce, że ma przyjść się ze mną rozmówić w poniedziałek.

Mała w milczeniu kiwnęła głową.

— Pozwalasz sobie w dodatku na arogancję — zmiażdżyła ją wzrokiem dyrektorka. — Czy nie wiesz, że powinnaś odpowiedzieć: „Dobrze, proszę pani, powiem mamie, żeby przyszła w poniedziałek do szkoły?"

Cała klasa pobladła, widząc gniew pani kierowniczki, a Rózia powtórzyła bezdźwięcznie:

— Dobrze, proszę pani, powiem mamie żeby pszyszła w poniedziałek do szkoły.

* * *

W szufladzie w komodzie było parę miedziaków. Dziewczynka zeszła do piekarza i kupiła chleba. Nie czuła wielkiego głodu. Prawdę mówi przysłowie, że „zmartwienia sycą", a ona miała zmartwienie...!

W niedzielę po południu postanowiła wyjść. Wiedziała jak przystoi się zachować w tym dniu odpoczynku. Włożyła więc odświętny fartuszek, zawiązała wstążkę we włosy i poszła tak, jak wszyscy, na spacer.

Wybrała się nad Sekwanę.

Stanęła przed przeglądającymi się w wodzie strasznymi, czerwonymi budynkami, strzeżonymi przez uzbrojoną w karabiny straż.

Długo krążyła dokoła, jak ptasia matka, obijając się o pręty klatki, do której nielitościwie zamknęli jej pisklę.

A potem wolno, noga za nogą, z pochyloną głową wróciła sama jedna z niedzielnej przechadzki.

* * *

W poniedziałek pani kierowniczka nie omieszkała zapytać:

— Czy powiedziałaś matce, że ma przyjść ze mną pomówić?

— Nie... proszę pani... zapomniałam...

— Za karę odmienisz na piśmie na jutro czasownik: „zapominać".

Wieczorem, przy kopcącej lampce, dziewczynka zabrała się do pisania. Pióro jej nie szło, myliła się, po raz dziesiąty zaczynała na nowo. Wciąż przekreślając, brudno nieporządnie dotarła do trybu rozkazującego:

„Zapominaj. Zapominajmy. Zapominajcie",

Usadziła kleksa, próbuje go wyskrobać nożykiem.

Wtem otworzyły się drzwi. O nieba!... W progu stanęła matka.

Zaaresztowano ją wczoraj przez omyłkę. Jakaś pani goniła na ulicy służącą złodziejkę. Myśleli, że to ona. Zwolnili ją dzisiaj i bardzo przeprosili.

Rózia rzuciła się mamie na szyję. Płakała i śmiała się naprzemian. Usiadła jej na kolanach i tuliła się do niej, jak małe dzieciątko. Pobiegła do sklepiku. Ugotowała kawy i wciąż odwracając głowę, by spojrzeć na swoją mamusię, wróciła do odmieniania czasownika.

O ile, pierwsza połowa wyglądała żałośnie, o tyle druga mogła pójść na wystawę. Literki biegły równo, akuratnie, nie brakło ani jednej kropki na „i".

Zaczynała wszędzie, gdzie było potrzeba od nowego wiersza i z pięknie wykaligrafowanej dużej litery.

* * *

Nazajutrz w szkole przedstawiła kajet.

— Proszę pani, odmieniłam czasownik „zapominać".

Kierowniczka spojrzała na początek.

— Co za bazgroty! — otrząsnęła się.

Lecz, gdy odwróciła kartkę uśmiechnęła się z zadowoleniem.

— Tu lepiej. Tu ślicznie. Muszę cię pochwalić. Domyślam się! Jak zaczynałaś, mamy nie było w domu, więc nie mogła dopilnować cię. A potem wróciła i pisałaś przy niej. Czy dobrze zgadłam?

— Tak, proszę pani — odpowiedziała zarumieniona i szczęśliwa Rózia.

Tł. Kw.

SPORT.

Dobre wyniki i rekord pub ıczności
w pierwszym dniu lekkoatletycznych mistrzostw szkolnych

Wczoraj na boisku szkolnym na Polesiu Konstantynowskim rozpoczęte zostały trzydniowe zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo szkół średnich. Na starcie stanęło około 150 uczniów z 16 gimnazjów. Publiczności zebrała się rekordowa, jak na zawody uczniowskie, liczba około 800 osób.

W przedbiegach na 60 m uzyskano następujące wyniki (podajemy tych, którzy zakwalifikowali się do półfinałów):

I przedbieg: — Jagiełło (G. Skorupki) 7.1 sek., Olszewski (G. Reymonta) 7.2 s. II przedbieg: — Abramowicz (G. Żyd.) 7,2 sek., Mośniak (G. Piłs.) 7.2 sek., III przedbieg: — Bużański (G. Piłs.) 7.1 sek., Scholle (G. Reymonta) 7.3 sek., IV przedbieg: — Kabat (PSTP) 7.2 sek., Kędzierski (G. Żeromskiego) 7.3 sek., V przedbieg: — Maltański (PSTP) 7,2 sek., Güttler (G. Niemieckie) 7.3 sek., VI przedbieg: — Rokoszewski (PSTP) 7.3 sek., Jakobi (G. Niemieckie) 7.5 sek., Etminowicz (G. Skorupki) 7.7 sek.

Do półfinałów w biegu na 100 m zakwalifikowali się Jagiełło — 11,9 sek., Bużański — 12 sek., Güttler, Perle, Scholle, Nowakowski, Rokoszewski, Olszewski, Abramowicz, Kabat, Świątkowski.

Z przedbiegów na 400 m do półfinałów zakwalifikowali się: Łyżkowski. Kołakowski, Perle, Świątczak, Filipczyński, Troszkiewicz, Zasadziński, Stachęcki.

Rzut oszczepem wygrał Matschke (G. Niem.) 46.07 m, przed Grabowskim (P.S. T.P.) 44.50, Kubikiem 44.18, Dębowskim (Zgierz) 43,21 i Szałkowskim (Zgierz) 42.93 m.

Dziś w drugim dniu zawodów rozegrane zostaną półfinały na 60, 100 i 400 m, finał 800 m oraz finały rzutu dyskiem i skoków wzwyż i w dal.

Początek zawodów o godz. 15.30.

Walasiewiczówna i Kusociński startują w niedzielę w Warszawie

W niedzielę o godz. 10-ej na boisku Skry odbędą się wielkie zawody lekkoatletyczne, zorganizowane z okazji 15-lecia istnienia sekcji lekkoatletycznej tego klubu. Sensacją zawodów będzie start Walasiewiczówny i Kusocińskiego. Poza tym startować będą inni zawodnicy Warszawianki z Wirkusem i Marynowskim na czele.

Ogromny ruch na boiskach
Program imprez sportowych w Łodzi.

Dziś i jutro w Łodzi odbędą się następujące imprezy:

SOBOTA.

BOKS: W sali KP Zjednoczone *przy ulicy* Przędzalnianej 68 o godzinie 20-ej mecz o mistrzostwo drużynowe klasy A: Zjednoczone — Wima.

PIŁKA NOŻNA: Na boisku ŁKS-u przy Al. Unii o godz. 15.30 mecz o mistrzostwo klasy B: ŁKS Ib — Hakoah. Poza tym na boiskach łódzkich pierwsze zawody o mistrzostwo juniorów.

LEKKA ATLETYKA: Na boisku międzyszkolnym na Polesiu Konstantynowskim o godzinie 15.30: mistrzostwa lekkoatletyczne szkół średnich.

NIEDZIELA:

PIŁKA NOŻNA: Na boisku ŁKS-u przy Al. Unii o godz. 15,30 mecz ligowy: ŁKS — Pogoń (Lwów). Zawody o mistrzostwo klasy A: na boisku WKS o godz. 11-ej WKS — Wima. Na boisku KP Zjednoczone o godz. 11-ej Zjednoczone — SKS. W Pabianicach na boisku KE o godz. 11-ej: PTC — ŁTSG i w Zgierzu na boisku Sokoła o godz. 11.30: Sokół (Zgierz) — Sokół (Pabianice). Zawody o mistrzostwo klasy B: na boisku Widzewa o godz. 11-ej: Widzew — Boruta (Zgierz); na boisku Sokoła o godz. 15,30: Sokół (Łódź) — Sokół (Aleksandrów); na boisku TUR o godz. 15,30: TUR — Bar Kochba. Poza tym na boiskach łódzkich mecze o mistrzostwo klasy C. Mecze o mistrzostwo klas A i B poprzedzają przedmecze rezerwy.

LEKKA ATLETYKA: W Zgierzu na stadionie Miejskim o godz. 14-ej międzymiastowy mecz lekkoatletyczny Łódź — Warszawa przy udziale czołowych lekkoatletów polskich. Na boisku Międzyszkolnym o godz. 10-ej dokończenie mistrzostw uczniowskich.

BOKS: W sali Geyera przy ulicy Piotrkowskiej 295 o godz. 11.30 mecz o mistrzostwo drużynowe klasy A: Geyer — Krusche Ender. W sali Teatru Polskiego przy ulicy Cegielnianej 27 o godz. 14-ej mecz o mistrzostwo drużynowe klasy A: IKP — Hakoah.

KOLARSTWO: Na autostradzie warszawskiej o godz. 8-ej rano: wyścig na dystansie 100 km o nagrodę przechodnią Zarządu m. Łodzi.

Mecz Ruch — Pogoń
został wreszcie zweryfikowany.

Wydział Gier i Dyscypliny Ligi postanowił zweryfikować mecz Ruch — Pogoń, zgodnie z wynikiem na boisku (3:1 dla Ruchu).

Wydział doszedł do przekonania, że Słota miał prawo wystąpić w barwach Ruchu.

Z nadzwyczajnego walnego zebrania Związku Oficerów Rezerwy.

Dnia 30 września w Sali Tow. Kredytowego m. Łodzi odbyło się Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków Koła Łódzkiego Związku Oficerów Rezerwy przy bardzo licznej frekwencji (około 600 oficerów rezerwy).

Uchwalono przy dużym entuzjaźmie szereg rezolucji,a to w sprawie Śląska za Olzą, udziału oficerów rezerwy w wyborach do Sejmu i Senatu. w sprawie obraźliwego stanowiska części prasy francuskiej w stosunku do Polski.

Transmisja z wystawy szkolnej w Łodzi

W sobotę dnia 1 października otwarta zostanie w Łodzi w gmachu Szkoły Powszechnej im. Królowej Jadwigi przy ul. Cegielnianej 26, Wystawa Szkolna, poświęcona rozwojowi łódzkiego szkolnictwa powszechnego, średniego i zawodowego oraz działalności Towarzystwa Popierania Budowy Szkół Powszechnych.

W związku z otwarciem tej Wystawy Rozgłośnia Łódzka w gmachu przy ul. Cegielnianej instaluje swoje mikrofony aby w dniu 1 października o godz. 13.45 przeprowadzić z uroczystego otwarcia specjalną transmisję. W czasie transmisji przemówienie do dziatwy szkolnej wygłosi Kurator Okręgu Warszawsko - Łódzkiego p. W. Ambroziewicz. Reportaż z Wystawy przeprowadzi red. Hieronim Feja.

PRZEDŁUŻENIE WYSTAWY SZPITALNICTWA.

Zarząd Pierwszej Polskiej Wystawy Szpitalnictwa podaje do wiadomości, że w związku z Tygodniem Warszawy i zgłoszeniem licznych wycieczek z prowincji, Wystawa zostaje przedłużona do dnia 9 października br. włącznie.

Termin zamknięcia Wystawy dnia 9 października br. jest nieodwołalny.

Wszyscy ci, którzy nie zdążyli obejrzeć Wystawy, powinni we własnym interesie pośpieszyć się ze zwiedzeniem.

Komunikat policyjny.

Pasażerowie autobusów, którzy wyjechali z Warszawy do Łodzi dnia 20 września (wtorek) r.b. o godz. 14,30 i 14,35, proszeni są o zgłoszenie się w Wydziale Śledczym w Łodzi, przy ul. Kilińskiego Nr. 152, II piętro, pokój Nr. 12.

HERBATKI W „TIVOLI."

Zarząd Koła Przyjaciół Harcerstwa przy Hufcach Łódzkich zawiadamia swych członków i sympatyków o wznowieniu niedzielnych herbatek, które odbywać się będą w każdą niedzielę, począwszy od dnia 2-go października, w artystycznie odnowionym lokalu restauracji „Tivoli" od godz. 5-ej do 8-ej po południu.

W programie występy artystów doborowa orkiestra do tańca i bridż.

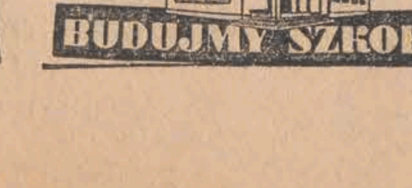
Wejście wraz z podwieczorkiem zł. 2.—

Na powyższe herbatki uprzejmie zaprasza — Zarząd.

ZAKOŃCZENIE XV TYGODNIA L.O.P.P.

W ramach „XV Tygodnia LOPP" odbędzie się jeszcze szereg imprez o charakterze widowiskowym, a więc w dniu 1.X. 38 r. o godz. 19 wieczorem na Placu Boernera — pokaz obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej z udziałem drużyn odkażających, ratowniczo - sanitarnych i plutonów Straży Pożarnej.

W tymże dniu w kinach odbywać się będą pogadanki z OPL. Gaz. oraz spektakl artystyczny w sali teatralnej firmy L. Geyer.



Bez Polaków?
Drużyna kontynentu europejskiego.

Jak donosi Niemieckie Biuro Informacyjne drużyna piłkarska kontynentu europejskiego, która walczyć będzie dnia 26 października w Londynie z reprezentacją Anglii oparta będzie na szkielecie reprezentacji mistrzowskiej drużyny świata — Włoch. Italia ma być reprezentowana w drużynie europejskiej aż przez 6 zawodników (Olivieri, Rava, Meazza, Piola, Colaussi i Ferrari). Z Szwajcarii mają startować Minelli i Vernati, z Węgier dr. Sarosi, Lazar i Zsengeller, z Francji Aston, a z Niemiec pod uwagę są brani bramkarz Platzer i Kupfer. Ostateczny skład drużyny ma być ustalony dnia 9 października. Dnia 23 października drużyna europejska ma rozegrać mecz treningowy z reprezentacją rezerwową Holandii.

Ustalenie kadr olimpijskich
w poszczególnych działach sportu.

Polski Komitet Olimpijski postanowił zwrócić się do związków, które już przed rokiem powołały kadry olimpijskie o przedstawienie aktualnych list zawodników, wchodzących w skład kadry, z uwzględnieniem tegorocznych wyników.

Poza tym Komitet określił następujące cyfry zawodników w poszczególnych działach sportu:

Lekkoatletyka męska — 15 zawodników, lekkoatletyka kobieca — 5 zawodniczek, strzelanie — 20 zawodników, boks — 8 zawodników, jeździectwo — 8 zawodników, pływanie — 4 zawodników, piłka nożna — 26 zawodników, szermierka — 14 zawodników.

W wioślarstwie, kolarstwie i sporcie kajakowym cyfry zawodników nie zostały jeszcze określone.

W innych działach sportu drużyny olimpijskie nie będą na razie powołane.

Składy osobowe poszczególnych drużyn olimpijskich będą ustalone przy końcu roku bieżącego.

POLSKI KOMITET OLIMPIJSKI.

Polski Komitet Olimpijski ukonstytuował się wczoraj w następujący sposób: przewodniczący — płk. Glabisz (wybrany przez walne zgromadzenie), Wiceprzewodniczący — inż. J. Grabowski i ppłk, L. Gebel., sekretarz — insp. Walenty Foryś, skarbnik — mjr. L. Świątek, referent techniczny — kpt. Józef Bilewski, referent zbiórki olimpijskiej — inż. A. Przeworski. członkowie: — dyr. T. Kawalec, insp. Kozolubski, inż. T. Kuchar, red. Al. Szenajch.

Sport w kilku słowach.

Kierownictwo sekcji piłkarskiej ŁKS-u ustaliło na jutrzejszy mecz ligowy z Pogonią następujący skład drużyny: Andrzejewski, Karasiak, Gałecki, Pegza, Korporowicz Rudnicki, Miller, Koczewski, Tadeusiewicz, Lewandowski i Król.

Sędzią meczu ŁKS — Pogoń będzie p. Linke. Pogoń przyjeżdża w zapowiedzianym przez nas składzie w dniu dzisiejszym Mecz ŁKS — Pogoń odbędzie się na stadionie przy Al. Unii o godz. 15.30 i poprzedzony zostanie zawodami ŁKS ll — Hakoah ll.

— W meczu bokserskim przeciwko KE zespół Geyera wystąpi w znacznie silniejszym składzie niż w meczach dotychczasowych z Pisarskim na czele. W programie meczu przewidziane są następujące walki: waga musza: Usielski (G) — Grambo (KE), waga kogucia: Wojciechowski I (G) — Jarmakowski (KE), waga piórkowa: Augustowicz (G) — Witkowski (KE), waga lekka: Mikołajczyk (G) — Osieja (KE), waga półśrednia: Mirowski (G) — Idasiak (KE), waga średnia: Ostrowski (G) — Kilański (KE), waga półciężka: Pisarski (G) — Antosiak (KE) i waga ciężka: Szatkowski (G) — Pesik (KE).

— W składzie warszawskiej sztafety 4x400 m w meczu w Łodzią nastąpi zmiana, gdyż zamiast Zabierzowskiego, Metelskiego i Koźlickiego, którzy nie mogą przyjechać wystąpią Sulikowski, Staniszewski Grosicki oraz Śliwak. Ta zmiana w sztafecie niewątpliwie nie będzie miała wpływu na wynik ogólny meczu.

Zainteresowanie meczem, który odbędzie się jutro o godzinie 14-ej na stadionie Miejskim w Zgierzu jest b. duże. Bilety w przedsprzedaży po cenie 1 zł nabywać można w Łodzi w firmach: E. Stibbe, Piotrkowska 130, R. Kowalski, 11 Listopada 26 i w sekretariacie ŁOZLA, Przędzalniana 68.

ODWOŁANIE WALNEGO ZJAZDU Polskiego Związku Strzelectwa Sportowego.

Na wczorajszym posiedzeniu zarząd główny Polskiego Związku Strzelectwa Sportowego postanowił odwołać walny zjazd PZSS, który miał się odbyć w niedzielę w Warszawie. Nowy termin walnego zjazdu jeszcze nie został ustalony.

NAJWSZECHSTRONNIEJSZY SKOCZEK ŚWIATA—AUSTRALIJCZYK METCALFE.

Słynny australijski skoczek Metcalfe uzyskał w zawodach w Sidneyu w skoku wzwyż wynik 1.97 mtr., w skoku w dal— 7.31, a w trójskoku — 15.77 m. Ten ostatni wynik jest najlepszym w bież. sezonie na świecie.

FANTASTYCZNY REKORD NA 10 KLM. Uzyskał biegacz fiński Maeki.

W zawodach lekkoatletycznych w Helsinki, Finn Taisto Maeki ustalił nowy rekord świata w biegu na 10 klm., osiągając fantastyczny czas 30:02 sek. Dotychczasowy rekord należał do Salminena i wynosił 30:05,6. Maeki tak bardzo zbliżył się do granicy 30 minut, że znawcy spodziewają się, iż niedługo uda się mu uzyskać wynik poniżej tej granicy.

BEZPŁATNE KURSY JĘZYKA WŁOSKIEGO.

Towarzystwo Polsko-Włoskie w Łodzi zawiadamia, że wkrótce rozpoczną się bezpłatne kursy języka włoskiego i literatury włoskiej: kurs wyższy, średni i dla początkujących.

Zapisy i informacje w Sekretariacie Towarzystwa Piotrkowska 102, prawa oficyna, I piętro, codziennie w godz. 18 — 19 i pół.

Telefony

Pogotowie Czerwonego Krzyża 102-40 i 133-33.
Pogotowie Miejskie 102-90.
Pogotowie Prywatne Lek. Chrz. 1111-9
Straż Pożarna tel. 8.
Ubezpieczalnia 197-65.
Tow. Przeciwżebracze 277-6?

MUZEA - BIBLIOTEKI — WYSTAWY

Miejska Biblioteka Publiczna (ul. Andrzeja 14) otwarta dla publiczności codziennie. prócz niedziel i świąt od g. 10 do 21, w soboty od g. 10 do 19.

Wystawa zbiorowa B. Krasnodębskiej - Gardowskiej, J. Simon - Piotkiewiczowej i Czesława Rzepińskiego w lokalu I.P.S.-u, Park Sienkiewicza.

Salon Sztuk Pięknych Karola Endego Nawrot 8. tel. 153-55.

Wystawa grupy artystów - plastyków „Pryzmat" w lokalu I.P.S-u, Park Sienkiewicza.

Jutro na obiad:

Czernina z łazankami, kaczka nadziewana jabłkami, kompot mieszany

WINSZUJEMY.

Jutro. Ignacemu.
Wschód słońca 5.37.
Zachód słońca 17.13.
Długość dnia 11.36.
Ubyło dnia 4. 37.
Tydzień 40.



Życie ekonomiczne

BAWEŁNA.

Notowania z dnia 30 września.

NOWY JORK: loco 8.25, październik 7.99, listopad 8.02, grudzień 8.06—8.07

LIVERPOOL: loco 4.80, październik 4.51, listopad 4.61, grudzień 4.65

Egipska (Sakell.): loco 8.13

Upper: loco 6.20, październik 6.01, listopad 5.99, styczeń 5.97

BREMA: loco 10.06, październik 9.30, grudzień 9.55, styczeń 9.63

Waluty, dewizy i akcje

PAPIERY PAŃSTWOWE — PRZEWAŻNIE MOCNIEJSZE.

Kursy papierów państwowych w dalszym ciągu kształtowały się zwyżkowo, przy dużym zainteresowaniu i żywych obrotach.

DUŻE ZAINTERESOWANIE LISTAMI ZASTAWNYMI.

Prywatne papiery lokacyjne w dalszym ciągu cieszyły się dużym popytem, w oficjalnych transakcjach zanotowano ogółem dziewięć gatunków listów. Nastrój panował mocny.

PAPIERY PROCENTOWE.

Poż. Inwestycyjna 1 emisji 83.00, 1 emisji serie 93.00, 2 emisji 84.00, 2 emisji serie 94.00, Dolarowa 3 serii 42.00, Konsolidacyjna 1936 r. 65.50 (drobne), Konwersyjna 1924 r. 68.50, Kolejowa 1926 r. 67.00, Państwowa Pożyczka Wewnętrzna 1937 roku 65.25,

7% L. Z. Państwowego Banku Rolnego	83.25
8% L. Z. Państwowego Banku Rolnego	94.00
7% L. Z. Banku Gosp. Krajowego 2—7 em.	83.25
8% L. Z. Banku Gosp. Krajowego 1 emisji	94.00
7% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. 2—3 em.	83.25
8% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. 1 emisji	94.00
5½% L. Z. Banku Gosp. Krajow. 1 emisji	81.00
5½% L. Z. Banku Gosp. Krajow. 2—7 em.	81.00
5½% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. 1 emisji	81.00
5½% Obl. Kom. B. Gosp. Kr. 2—3 i 3N em.	81..00
5½% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. 4 em.	81.00

Ziemskie w Warszawie 1924 r. (gwar.) wartość kuponu 65.32, Ziemskie w Warszawie 5 serii 63.75, Przemysłu Polskiego 92.00, Pozn. Ziemstwa Kred. 50.50, serii L 62.25, m. Warszawy 1933 r. 74.00, m. Częstochowy 1933 r. 63.75, m. Łodzi 67.50, m. Łodzi 1933 r. 65.50, Konwersyjna m. Warszawy 1926 r. 8—9 serii 72.00

MOCNA TENDENCJA DLA AKCYJ.

Obroty papierami dywidendowymi były ożywione, przy ogólnej dalszej poprawie kursów i mocnej tendencji.

Bank Polski 126.00 (imienne 125.00), Bank Zachodni 38.00, Cukier 38.00, Węgiel 35.00, Lilpop 88.00, Modrzejów 19.25, Ostrowiec 43.00, Żyrardów 60.50, Haberbusch 53.50

GIEŁDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 1.10. — Urzędowa ceduła giełdy zbożowo - towarowej za 100 kg, za towar standartowy lub średniej jakości, parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym przy dostawie bieżącej:

Pszenica czerwona szklista 22.25 — 22.75, jednolita 21.00 — 21.50, zbierana 20.50 — 21.00, żyto I st. 14.50 — 15.00, mąka pszenna gat. I wyc. 30-proc. 39.50 — 42.50, 50-proc. 36.00 — 39.00, mąka żytnia gat. I 50-proc. 25,25 — 26.00, 65-proc. 23.50 — 24.25, mąka razowa 95-proc. 19.00 — 19.50

POZNAŃ, 1. 10. — Urzędowa ceduła giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu.

Ceny orientacyjne: pszenica 19.25 — 19.75, żyto 13.75 — 14.25, mąka pszenna gat. I wyc. 30-proc. 37.25 — 39.25, 50-proc. 34.50 — 37.00, mąka żytnia gat. I 50-proc. 24.25 — 26.00, 65-proc. 22.00 — 24.00

Co nas po pracy rozweseli?

CASINO — Ludzie za mgłą.
CORSO: — Winowajca.
EUROPA: — Przygody Robin Hooda.
GRAND KINO: — Druga młodość.
IKAR: — 10 z Pawiaka. (Nowa kopia).
JAR — Na scenie: Śmiech to zdrowie; na ekranie Bohaterska brygada.
METRO: — Fortancerki.
MIMOZA: — I. Przy drzwiach zamkniętych; II. Oddział śmiałych.
OŚWIATOWE: — I. Tajemnica panny Brink. II. 30 karatów szczęścia.
PALACE: — Jezebel
PRZEDWIOŚNIE: — Kurier carski.
RIALTO: — Zdrajca.
RAKIETA: — Kobiety nad przepaścią.
SŁOŃCE: — I. Tajemnica panny Brink. II. 30 karatów szczęścia.
STYLOWY: — Wzgardzona
TON: — Zbłądziłem.
URANIA: — Mateczka.
ZACHĘTA: — I. Władca; II. Grzesznik mimo woli.

TEATR POLSKI, Cegielniana 27
Dziś Inauguracja sezonu wielkiego

Dziś w sobotę o godz. 8.30 wiecz., inauguracja sezonu wielkiego w Teatrze Polskim. Rozpocznie go wspaniała bohaterska komedia Edmunda Rostanda „Cyrano de Bergerac" o której powiedział Remy de Gourmont, że „żaden poemat dramatyczny jakiegokolwiek czasu czy narodu nie dorównał wielkością i powszechnością powodzenia"...

W Teatrze Polskim widowiskowa sztuka ta ukaże się w barwnej inscenizacji dyr. Karola Borowskiego a w stylowej oprawie dekoracyjnej Ottona Axera.

W roli tytułowej Władysław Krasnowiecki — w innych ważniejszych: Dunajewska, Chojnacka, Wilińska, Zasadzianka, Czerwiński; Dejunowicz; Hańcza i inni.

„Cyrano de Bergerac" powtórzony będzie w niedzielę o godz. 8.30 wiecz.

W niedzielę o godz. 4-ej popoł. szlagierowa komedia Laszla „W perfumerii".

TEATR POPULARNY.

Otwarcie sezonu w Teatrze Popularnym.

Dziś w sobotę o godz. 8.15 wiecz. premiera mocnej w wyrazie sztuki Karola Huberta Rostworowskiego „Przeprowadzka", która zainauguruje nowy sezon w Teatrze Popularnym.

Głęboką zahaczającą o szereg zagadnień społecznych sztukę tę wyreżyserował Bronisław Dąbrowski, a udział w niej biorą: Gosławska, Życzkowska, Arnold; Dąbrowski Bronisław, Pluciński; Mroziński i Winawer. Dekoracje K. Mackiewicza.

„Przeprowadzka" powtórzona będzie jutro w niedzielę o godz. 4.30 popoł. i 8.15 w.

Chemiczne podniety zmuszają owady i rośliny do szukania słońca.

Tajemnica pędu ku światłu

Słoneczniki zwracają się stale do słońca. Tę samą skłonność zaobserwować można nie tylko w świecie roślinnym. Hasło „twarzą do słońca" znają również polipy z gatunku znanego Eudenzium. Dawniej takie skłonności heliotropiczne chętnie tłumaczono instynktem. Przypisywano wszelkim stworzeniom niezmiernie bogaty i żywy instynkt, ponieważ niepodobna było przyznać im zdolności do myślenia. Jakaś tajemnicza siła witalna miała zastępować inteligencję zarówno u polipów poszukujących promieni słonecznych jako też u innych stworzeń, wykazujących te specyficzne upodobania. Dziś jednak skłonności heliotropiczne, w świetle nowych badań, nie przedstawiają się tak tajemniczo jak dawniej, biologia tłumaczy je po prostu zjawiskiem fotochemicznym. Pod działaniem światła wytwarzają się w tkankach wspomnianego polipa substancje które automatycznie wywołują odpowiedni skręt ciała.

Porzućmy tak nieprzyjemne stworzenia jak polipy, dla osłody zajmijmy się raczej motylami. Pewien gatunek motyli, mianowicie Porthesia jest również czcicielem słońca. Przynajmniej w wieku nieuskrzydlonym w dzieciństwie, które motyl, jak wiadomo przeżywa pod postacią gąsienicy. O tym pędzie do światła możemy się przekonać, jeżeli włożymy tuzin gąsienic Perthesia do szklanej tuby i umieścimy ją przy oknie. Najdogodniej będzie położyć tubę prostopadle do szyby, wówczas pęd do światła ukaże nam się w całej swej okazałości, stwierdzimy po krótkim czasie, że wszystkie gąsienice gromadzą się w osłonecznionym końcu szklanej tuby. Odwróćmy tedy naczynie o sto osiemdziesiąt stopni. Gąsienice nie dadzą się oszukać, odbędą wędrówkę przez swój szklany tunel i znowu ujrzymy je przy oknie.

I w tym wypadku nie ma powodu odwoływać się do tajemnic instynktu. Wchodzi tu w grę pewien ruch wymuszony, „tropiczny", odbywa się proces natury foto - chemicznej, nastawiający aktywność stworzenia w określonym kierunku. Natomiast powiedzmy otwarcie gdyby gąsienice Porthesia posiadały rozum ludzki, to jest rzeczą wielce prawdopodobną, iż prowadziłyby między sobą długie i uporczywe dyskusje na temat swobody swego ruchu wymyśliłyby rozmaite motywy dla usprawiedliwienia swego pędu ku światłu.

Pójdźmy dalej, przyjrzyjmy się życiu tych gąsienic. To całkowicie mechaniczne umiłowanie słońca wyświadcza im cenne usługi. Kiedy wczesną wiosną budzą się do życia, porzucając swój kokon, mogą żywić się jedynie młodziutkimi pączkami na brzeżkach gałązek. Pęd do słońca, powstający z czysto chemicznego procesu w organiźmie gąsienicy, prowadzi ją właśnie na sam brzeg gałązki i podsuwa jej pożywienie. Potem kiedy się gąsienica odżywi, skłonności heliotropiczne słabną, może sobie spacerować po gałęzi w obu kierunkach tymczasem cała gałąź zdążyła pokryć się liśćmi.

Światło, nie jest jedynym bodźcem wywołującym te wymuszone ruchy. Na niektóre stworzenia działa przyciągająco lub odpychająco — wilgoć, ciepło, prąd elektryczny. Na niskich szczeblach rozwoju gatunków cały szereg reakcyj ruchowych sprowadza się do reakcji czysto mechanicznych, wywoływanych przez siły zewnętrzne żywy organizm nie może oprzeć się działaniu tych sił, zupełnie tak samo, jak igła w pobliżu magnesu, lub jak kamień spadający na ziemię pod działaniem siły ciężkości.

Te ruchy wymuszone określają nazwę tropizmu. Szereg doświadczeń wykazuje, że wchodzi w grę proces chemiczny. Niekiedy można odwrócić kierunek ruchów zmieniając skład chemiczny otoczenia.

Małże z gatunku Gammarus, żyjące w słodkiej wodzie uciekają od światła, lecz wystarczy dodać do wody trochę kwasu węglowego, a natychmiast zmienią upodobania i nawrócą się na kult słońca. Można również nawrócić przy pomocy kwasów niektóre skorupiaki, zachowujące się w warunkach normalnych obojętnie wobec słońca.

W podobny sposób działają okresowe zmiany natury chemicznej zachodzące w w organiźmie pszczół. Z reguły pszczoły unikają światła, lecz w okresie wyroju organizm ich wytwarza specjalne substancje które z kolei powodują pęd do światła pod czas weselnego wzlotu.

Pierwsze żółte liście.



Jeszcze trwa spóźnione lato, ale w parkach lecą już liście z drzew.

PODSŁUCHANE

KANDYDAT DO ŻENIACZKI.

— Pani do kogo?
— Do derektora.
— Słucham.
— Panie derektor. W mojej córce zakochał się jeden uczeń z siódmej klasy.
— No to co?
— Mają się żenić, więc, jako matka, chcę się dowiedzieć, wiele też taki gość zarabia tutaj miesięcznie?

OPTYMISTA.

— Proszę o jakiś środek na porost włosów.
— A w jakim kolorze?

MOŻE PANI DA SIĘ NAMÓWIĆ?

SMAKOŁYKI CHIŃSKIE

Oto parę autentycznych przepisów na ulubione przez smakoszów chińskich potrawy, stanowiące ozdobę wielkich przyjęć:

Kura duszona w pierzach. Oczyścić i wymyć kurę ale jej nie skubać. Mocno posolić wewnątrz i wlać do środka cztery uncje koniaku („żółtego wina"), trzy uncje tsing-tsiangu (oliwy sojowej), dodać obraną cebulę i szczyptę imbieru. Zaszyć otwory i nadać kurze kształt kuli. Oblepić ją gliną.

Położyć kulę na rozżarzonych węglach. Gdy całkowicie sczernieje i zacznie pękać, uważać można kurę za upieczoną. Wówczas trzeba stłuc powłokę, albo przy pomocy młotka, albo rzucając nią o kamień.

Ptak wyjdzie ze skorupy, soczysty i wyśmienity, pozostawiwszy wszystkie pióra.

Krewetki w galarecie. Obrać funt świeżych krewetek.

Wlać do rondla dwie duże szklanki rosołu z kury. Wrzucić w to krewetki oraz pół funta ugotowanej na wodzie skóry wieprzowej, dodać trochę mąki sojowej i postawić na dobry ogień.

Po chwili wlać trzy uncje koniaku, a gdy wszystko mocno się zagotuje wbić cztery do pięciu nierozbitych żółtek. Następnie odstawić na wolny ogień i dusić przez godzinę.

Wlać do salaterki, zamrozić i podać nazajutrz.

Przed wydaniem pokrajać w plastry.

Kaczka w dyni. Oczyścić i wymyć kaczkę, po czym usunąć większe kości, wlać do wewnątrz trzy uncje koniaku i wsypać szczyptę tłuczonego anyżku.

Tak przygotowaną kaczkę ułożyć w połowie dyni, po uprzednim usunięciu miąższu i pestek.

Wstawić do pieca i piec nadzwyczaj wolno na jak najsłabszym ogniu.

Orzechy smażone. Wyłuskać funt orzechów (włoskich), wymoczyć je przez całą noc w czystej wodzie i starannie obedrzeć ze skórki. Wytrzeć do sucha. Rzucić na wrzącą fryturę. Gdy się podsmażą na złotawy kolor, osączyć i, póki gorące, wytarzać w cukrze.

Arachidy z różanym zapachem. Zrobić syrop z dwóch funtów cukru. Postawić na wolnym ogniu, aby zgęstniał. Dodać wtedy dwa funty obranych z łuski i ugotowanych na wodzie arachidów (orzeszków ziemnych) i parę garści płatków róży centyfolii. Doskonale wymieszać. Wystudzić na wyoliwionym marmurze.

Może która z naszych pań zechce te przepisy wypróbować?

—oOo—

Łatwy zabieg codzienny

konserwuje cięte kwiaty.

Winniśmy przed wszystkim ustawiać naczynia z kwiatami w miejscu cienistym i chłodnym.

Aby zapobiec przyczynom, wpływającym na szybkie więdnięcie kwiatów, należy codziennie odnawiać powierzchnię ciętą łodygi i nalewać świeżą wodę. Poza tym doświadczenia wykazały, że kwiaty cięte można o wiele dłużej utrzymać w stanie świeżym jeżeli cięcie łodygi — bez jej wyjmowania —

dokonuje się w wodzie;

kwiaty przyniesione do domu wkładamy kolejno do wazonu, napełnionego świeżą wodą i każdą łodygę, zanurzoną w wodzie, ucinamy powtórnie nożyczkami. Jeżeli wazon jest bardzo wąski, utrudniający nam przeprowadzenie wspomnianej manipulacji, możemy ową czynność wykonać w miseczce i, mając w pobliżu ustawiony wazon, przenosimy kwiat po pewnej chwili szybko do przeznaczonego naczynia. Cięcie winno

być przy tym ukośne,

aby powierzchnia chłonna była jak największa.

Zapytamy się, czy wywody te mają swoje uzasadnienie? Przyczyna tkwi w utrzymaniu ciągłości przewodzenia soków. Pobieranie soków przez roślinę możemy sobie wyobrazić jako apraturę ssąco - tłoczącą. Specjalne naczynia w łodydze przewodzą soki od korzeni do liści. Przy ścięciu łodygi zmieniają się stosunki fizykalne. Liście wyparowują wodę w dalszym ciągu i pobierają ją z komórek bliżej położonych i wypełnionych sokami, następnie z dalszych itd. Ponieważ są one na końcu łodygi otwarte, wchodzi powietrze, które wkrada się tym dalej (wyżej) im dłużej brak jest wody. Skoro więc ścięte powierzchnie łodyg włożymy natychmiast do wody, przeszkody stają się minimalne, a naczynia przewodzące wypełnia zamiast powietrza— woda, która w dalszym ciągu krąży normalnym sposobem w ciele rośliny. W przeciwnym wypadku wtłoczone powietrze przeszkadza wspomnianemu procesowi i kwiaty więdną, mimo tego, iż wstawiliśmy je do wazonu z wodą. Stąd wypływa rada, aby wszelkie rośliny wkładać po ścięciu natychmiast do wody. Tak samo ma się sprawa również przy zmianie wody. Pamiętać powinniśmy, aby podciąć łodygi, nie pozostawiając ich na wolnym powietrzu.

Procesy te mogą istnieć tak długo, dopóki dominującego miejsca nie zajmą bakterie rozkładowe. I tu można jeszcze zastosować czasowe środki zapobiegawcze, którymi są: codzienna zmiana wody, nacinanie łodyg w wodzie i dodatek na spód naczynia kilku kawałków węgla drzewnego, który absorbuje produkty rozkładowe.

—oOo—

ADAM CZEKALSKI

ŁZA proroka

Powieść 42

Poszli do namiotów, gdzie złożono malaja. W blasku świec Ruszczyc przyjrzał mu się uważnie i wydało mu się, że on już gdzieś tego człowieka widział. Malajowie jak Chińczycy, trudni są do rozpoznania dla niedoświadczonego oka człowieka białego. Ale Ruszczyc dość długo miał do czynienia z malajami podczas swojej pracy w kompanii naftowej i nauczył się ich rozróżniać; a ten malaj tym był charakterystyczny, że twarz na prawym policzku miał zeszpeconą blizną po ranie od noża. Kazał go kanakom rozebrać i przyjrzał się ranom: były groźne, ane kanak był jeszcze do uratowania. Kula przeszła przez prawą stronę obojczyka poniżej wiązania prawego ramienia i znalazła sobie wylot w lewej piersi. Jerzy, który sam miał się za niezłego anatoma i w rzeczy samej był dobrym znawcą w tym dziale, zabrał się zaraz do opatrzenia rannego. Po godzinie umył ręce i spojrzawszy Tadeuszowi w oczy, rzekł:

— Ten malaj za parę tygodni będzie zupełnie zdrów.

— Tak sądzisz?

— Żadna z kości nie jest niebezpiecznie uszkodzona. Gorzej jest z tym, że dla tego człowieka będziemy musieli zatrzymać się na miejscu parę dni. Każdy wstrząs w obecnym stanie rany grozi komplikacjami.

— Ale zanim skończymy budowę tratew, pewne już będzie mógł jechać dalej? Jak myślisz, panie Macpherson?

— O, tak.

Po tych słowach Jerzy za[illegible] ...ma, zastanawiał się nad czymś, po c[illegible] Ruszczyca za rękaw i zawołał:

— Taddy! Czy wiesz, co mi przyszło do głowy?.. Ten człowiek, to bezwątpienia ocalały kanak Armandy.

— To niepodobne do wiary! Skąd on wziąłby się aż tutaj? Gdyby ocalał wtedy przed mrówkami, byłby na pewno zgłosił się do nas, jeśli nie od razu, to później.

— Mogło być tak, ale mogło być i inaczej. A ja przekonany jestem, że to kanak panny Player.

— Przekonamy się o tym z pewnością, gdy malaj przyjdzie chociaż trochę do siebie. Tymczasem chodźmy na spoczynek, bo jutro czeka nas całodzienna praca budownicza przy tratwach.

Na drugi dzień praca zawrzała od samego rana. Dźwięczały piły, hukały topory, waliły się z łoskotem olbrzymie drzewa. Jerzy i w tym dziale okazał się znowu fachowcem i niezastąpionym pracownikiem: okazało się, że równie dobrze zna się na budowie tratew, jak na anatomii.

— Nigdy bym cię nie podejrzewał nawet o znajomość podobnego fachu — odezwał się Ruszczyc w południe, gdy leżeli w swoim namiocie, paląc podczas obiedniego odpoczynku papierosy.

— A co? I taki lekkoduch i hodowca storczyków, jak ja, może na coś w dżungli się przydać, prawda? Ach, gdyby to mógł widzieć mój ojciec! Byłby naprawdę ze mnie dumny.

— Dumniejszą jeszcze byłaby miss Swinborn!

— Ba! To się wie! Ale wyobrażam sobie na jakie koturny ona się tam wdziera, gdy ma możność opowiadać o bohaterstwie swojego męża in spe, a właściwie niżej podpisanego, to jest mnie. Nie ma zapewne takiego niebezpieczeństwa, na jakie w jej opowiadaniu nie byłbym narażony i takiego bohaterstwa, któregobym nie dokonał.

— I nie wiele się myli.

— Cóż to, łaskawco, i tyś się także zaraził donkiszoterią panny Lukrecji?

— Stwierdzam tylko prawdę i oddaję sprawiedliwość zasadzie.

— Bóg z tobą, mój Tadziu! Jak widzę, to nawet ty koniecznie chcesz zrobić ze mnie bohatera.

— Bo też cała ta nasza wyprawa jest nie lada bohaterstwem. Czy ty sobie, człecze, zdajesz sprawę, że myśmy są pierwszymi białymi, którzy aż tak dalcko do wnętrza Borneo zaszli?

— I w dodatku dość szczęśliwie.

— Jak dotąd — tak. Jedno mnie tylko mocno dziwi, że tyle drogi przeszliśmy, nie widząc ani jednego Dajaka.

— Właśnie... Wydaje mi się to podejrzanym. Coś w tym być musi, coś w tym się kryje.

Stuk siekier oznajmił obu przyjacielom, że skończyła się obiednia siesta i Naumo zapędził kanaków do roboty. Wyszli więc i oni, aby dozorować roboty. Dwie tratwy stały już gotowe na wodzie, inne dwie wykończali malajowie pod nadzorem Naumo.

Aż do końca dnia robota była w pełnym ruchu i zanim noc pogrążyła dżunglę w otchłanie ciemności, dwie drugie tratwy były już gotowe.

Nazajutrz z samego rana załadowali cały swój bagaż na cztery tratwy, kanakowie ujęli w krzepkie dłonie długie drągi i, odepchnięte od brzegu tratwy, weszły wolno na środek rzeki i zaczęły swobodnie płynąć.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst

Odbito w drukarni Jana Stypułkowskiego, w Łodzi, Żwirki 2

Wydawca: Jan Stypułkowski.
Za redakcję odpowiada Roman Furmański.

Dom niezawsze pomaga dążnościom wychowawczym szkoły

O ułożeniu współpracy obu czynników.

ŁÓDŹ, 1. 10. — Dobro, o które walczy szkoła, nie zawsze pokrywa się w zupełności z tym, o które walczy dom.

Stąd też w rzekomej współpracy pojawia się dysharmonia między domem a szkołą, występuje różnica, istniejąca zresztą tak że bez tej specjalnej współpracy, realizowanej rzekomo w dzisiejszych szkołach.

Ta dysharmonia występuje tym jaskrawiej, im większa ujawnia się rozbieżność w ścisłym ujmowaniu dążności wychowawczych z jednej strony przez dom, a z drugiej przez szkołę.

Cel szkoły jest bezsprzecznie szerszy, uwzględnia przede wszystkim dobro społeczeństwa, narodu i państwa. Cel domu na planie pierwszym kładzie dobro dziecka, jest bardziej materialny oraz egoistyczny, zgodnie niejako z przyrodzoną rolą naturalnych wychowawców, w stosunku do dzieci.

Te dwa czynniki, tak bardzo różniące się także co do szeregu innych spraw, różne choćby dlatego, że szkoła jest instytucją wyraźnie i oficjalnie kształcącą i wychowującą, czego o domu powiedzieć nie można — ścierają się ze sobą i będą się ścierały w mniejszym czy większym stopniu zawsze. Dom będzie sobie uzurpował zawsze raczej za wiele, szkoła dobra będzie szukała pomocy tam, gdzie ją znaleźć może i powinna, u rodziców, rzadziej dom mądry poszukuje spotęgowania pracy szkoły dla istotnego dobra dziecka.

Ogólnie rzecz ma się i tak, że o ile szkoła może wkraczać z powodzeniem, przy zastosowaniu odpowiednich metod, na teren domowy ucznia, o tyle dom wkracza na teren szkoły zasadniczo dla swoich osobistych celów.

Nie możemy tu mówić o wyjątkach, które i tak działały zaszczytnie, poza masową formą współpracy.

To, co szkoła daje domowi, jest wszystkim, na co ją stać na terenie kształcenia i wychowywania, to co dom daje, jest tylko tym, na co może się zdobyć w bardzo wyjątkowych wypadkach.

Tego uzasadniać nie potrzeba.

Jeżeli dom wychowuje, robi to „po swojemu", nie zawsze kompetentnie, często nie wychowuje wcale, czekając na cały cud wychowawczy szkoły, często przeszkadza wychowaniu i niszczy to, co stwarza szkoła.

Tego także uzasadniać nie trzeba.

Dlaczego tak jest? Odpowiedź prosta: Dom nie dorasta w większości wypadków do ogarnięcia wszystkich dążności szkoły i przeciwstawia im swoje dążności, z myślą o powodzeniu, o karierze dzieci, a nie o ich istotnym wyrobieniu duchowym, bez którego nie ma mowy o wyrobieniu społecznym.

Rzecz prosta, że tak jest zawsze. Jest tak jednak w większości wypadków.

Wyłaniają się teraz dwie racjonalne możliwości dla szkoły: Skoro dom nie dorasta zasadniczo do dobrze dopasowanej współpracy ze szkołą, to trzeba go podnieść do niej. To jedna możliwość. A druga: przejść do porządku dziennego nad współpracą fikcyjną, de nomine, rzekomą, mieć odwagę powiedzieć tę prawdę, że rodzice nie mają czego szukać na terenie szkoły w ramach nie współpracującej współpracy, której nie rozumieją.

W pierwszym wypadku trzeba by urządzać wykłady, a może jakieś seminaria pedagogiki, trzeba trzeba by uczyć i jeszcze raz uczyć w najcięższych warunkach, mając także do czynienia prawie z analfabetami, a to nie byłoby współpracą domu ze szkołą, lecz uświadomianiem domu przez szkołę, jeszcze jednym ciężkim zadaniem szkoły, zadaniem, może o posmaku syzyfowych prac.

W drugim wypadku rozumne byłoby i związane koniecznie z pierwszą możliwością: zlikwidowanie, butwiejącej od zarania organizacji patronatów, tj. instytucji o składzie większości niekompetentnej, której szkoła nie powinna torować drogi w jej nierzeczowej „współpracy".

Współpraca ta, w tej formie, w jakiej dziś przebiega, opiera się na fikcji, więc jest zbyteczna, bo nawet niebezpieczna.

Po rozpisaniu wyborów do samorządu łódzkiego.

W związku z reskryptem dzień 1 października 1938 r. — jest datą zarządzenia wyborów.

Nie później, **niż 17 października r. b.** powołanie komisyj wyborczych, najpóźniej **21 października r. b.** — ogłoszenie głównej komisji wyborczej o czynnościach wyborczych.

Nie później, niż **26 października rb.** — doręczenie spisów przewodniczącym okręgowych komisyj wyborczych przez przełożonego gminy.

Od 28 października do 1 listopada 1938 roku włącznie, a więc 5 dni — wyłożenie spisów oraz składanie reklamacyj; do **2 listopada rb. włącznie — zgłaszanie kandydatów i list kandydatów;** do **10 listopada rb.** włącznie załatwianie reklamacyj; do **11 listopada rb.** włącznie — **badanie zgłoszeń i list kandydatów** oraz **wezwanie** pełnomocników do usuwania braków i wad; od **12 do 13 listopada rb.** włącznie (2 dni) — ponowne wyłożenie ostatecznie ustalonych spisów wyborczych; do **14-go listopada włącznie — usuwanie braków** i wad w zgłoszeniach i listach kandydatów oraz nie później, **niż 11 grudnia r. b. — ogłoszenie kandydatów i list kandydatów, wreszcie 18 grudnia 1938 roku — głosowanie.**

Jednocześnie p. Wojewoda Łódzki w aneksie do zarządzenia o terminie wyborów do Rady Miejskiej w Łodzi podzielił **miasto na 13 okręgów wyborczych i 226 Obwodów głosowania. Miasto Łódź wybiera 84 radnych oraz tyluż zastępców.**

NOWI DELEGACI do sejmowych zgromadzeń okręgowych

ŁÓDŹ, 1 października.

Prace nad sporządzeniem spisu wyborców do Sejmu trwają i prowadzone są w szybkim tempie.

Nadal desygnuje się delegatów do zgromadzeń okręgowych. Wczoraj dokonano wyborów w kilku instytucjach i organizacjach społecznych.

Lista wczoraj wybranych delegatów przedstawia się jak następuje:

OKRĘG 15.

Izba Przemysłowo- Handlowa: inż. Bajer, dr Biedermann Bruno, Bursche Henryk, Dursk Roman, Holcgreber Wacław, Konarzewski Tadeusz, Krotoszyński Zygmunt, Lipiński Anton Lipiński Adam, Librach Jakub, Piątkowski Józef, Rathe Zygmunt, Stachlewski Edmund, inż. Ulejski Jan, Weinsztajn Izydor, inż. Wróblewski Adam.

Rada Izby Adwokackiej w Warszawie, oddział w Łodzi: Tujakowski Teodor, Walewsk Albert.

Rada Izby Notarialnej: Karnawalski Apolinary.

Zarząd Łódzkiego Stowarzyszenia Techników w Łodzi: inż. Majer Karol inż. Przeradzk Jan.

Rada Izby Lekarskiej: dr Iwaszkiewicz Leopold, dr Łuba Zygmunt, dr Szwajg Józef.

Stowarzyszenie Inżynierów i Architektów w Łodzi: inż. Rawicki Józef

Rodzina Policyjna: Więckowska Janina, Klingerowa Helena.

Zrzeszenia Kobiet żydowskich „Wizo" Reznikowa Małka.

OKRĘG 16.

Izba Przemysłowo- Handlowa: Błaszczyk Jan, Bobkowicz Emilian, Chari Piotr, Chądzyński Karol, Frankus Ryszard, Heiman- Jareck Aleksander, Jabłkowski Józef, Jaszuński Ignacy, Lewsztein Julian, Olszewski Marian, Poznański Maurycy Ignacy, Seipelt Paweł, Znamięcki Aleksander.

Rada Izby Adwokackiej w Warszawie oddział w Łodzi: Ciemniewski Stefan, Pełka Wiktor.

Rada Izby Notarialnej: Achenbach Edward

Zarząd Łódzkiego Stowarzyszenia Techników w Łodzi: inż. Bogucki Konstanty, inż. Pasierbiński Jan.

Rada Izby Lekarskiej: dr Knichowiecki Bronisław dr Kryszek Henryk, dr Rygier Henryk

Stowarzyszenie Inżynierów i Architektów w Łodzi: inż. Lichtenstein Jakub.

Rodzina Policyjna: Szaflikowa Bronisława

Rodzina Wojskowa: Piwakowska Jadwiga Ostribansky Maria.

OKRĘG 17.

Izba Przemysłowo - Handlowa: Barciński Henryk, dr Bornet Juliusz, Fiedler Zygmunt Geyer Robert, inż. Gross Oskar, inż. Jasiński Edward, Kotkowski Bolesław, dr Maciszewski Feliks, Roszak Kazimierz.

Rada Izby Adwokackiej w Warszawie, oddział w Łodzi: Wajnikonis Roman, Gajewski Jan.

Rada Izby Notarialnej: Chełmicki Bohdan

Zarząd Łódzkiego Stowarzyszenia Techników w Łodzi: dyr Gundlach Stanisław, inż. Karunajtis Jan, inż. Brzozowski Julian.

Rada Izby Lekarskiej: dr Mittelstaedt Edward, dr Margolisowa Anna, dr Szczech Edward.

Rodzina Policyjna: Torwińska Helena, Brożyńska Maria i Koehnowa Wanda.

Należy zaznaczyć, że uprawnione do delegowania swych przedstawicieli Katolickie Stowarzyszenie Kobiet Diecezji Łódzkiej, z uprawnienia tego nie skorzystało.

Program uroczystości Święta Związku Rezerwistów

Dnia 2 października r. bież. Związek Rezerwistów obchodzi po raz drugi swoje święto organizacyjne p. n. „Dzień Rezerwisty". Celem tego święta jest: a) wykazanie dorobku organizacyjnego na wszystkich odcinkach pracy oraz naszej dyspozycji i sprawności wojskowej, b) werbunek wszystkich żołnierzy, którzy opuścili szeregi armii czynnej do Związku Rezerwistów.

Związek Rezerwistów pomnaża siłę obronną państwa przez czynny udział w nakreślonych przez władze wojskowe pracach szkolenia i wychowania obywatelskiego.

Żołnierze rezerwy! Nie chodźcie „luzem", wstępujcie w szeregi Związku Rezerwistów w myśl hasła „Każdy obywatel żołnierzem". Weźcie gremialny udział w uroczystościach jedynego w swoim rodzaju święta rezerwistów, które skupia wszystkich byłych wojskowych.

PROGRAM UROCZYSTOŚCI.

Sobota, dnia 1 października rb. o godzinie 19.30 capstrzyk orkiestr Z. R.

Niedziela, dnia 2 października rb. godzina 9.15 — zbiórka oddziałów przed kościołem garnizonowym (ul. Jerzego), godzina 9.50 — przegląd oddziałów, godz. 9.45 — raport i przegląd przez d-cę DOK IV, godz. 10 — nabożeństwo, godz. 11 — defilada ul. Jerzego, godz. 12 — akademia (Hala sportowa — Park Poniatowskiego).

Zarząd i komenda
Okręgu łódzkiego Zw. Rezerw.

* * *

Rejestracja do Związku Rezerwistów: Dom Pomnik im. Józefa Piłsudskiego, ul. Strzelecka 2-8, pokój 2, III piętro w godz. od 18 — 21.

* * *

Dziś przed mikrofonem Polskiego Radia w Warszawie zabierze głos prezes Zw. Rezerwistów, minister Marian Zyndram-Kościałkowski w związku z rozpoczynającymi się dnia 2 października uroczystościami „Dnia Rezerwisty".

Przemówienie ministra nadane będzie na wszystkie rozgłośnie polskie...

BACZNOŚĆ, PODOFICEROWIE REZERWY.

Zarząd i Komenda Koła Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy Rzeczypospolitej Polskiej w Łodzi wzywa wszystkich zrzeszonych członków do stawienia się na zbiórkę w dniu 1-go października 1938 roku o godz. 19-ej w lokalu przy ulicy Kpt. Żwirki Nr. 8

Nieprzybycie na zbiórkę bez usprawiedliwienia pociągnie za sobą konsekwencje organizacyjne.

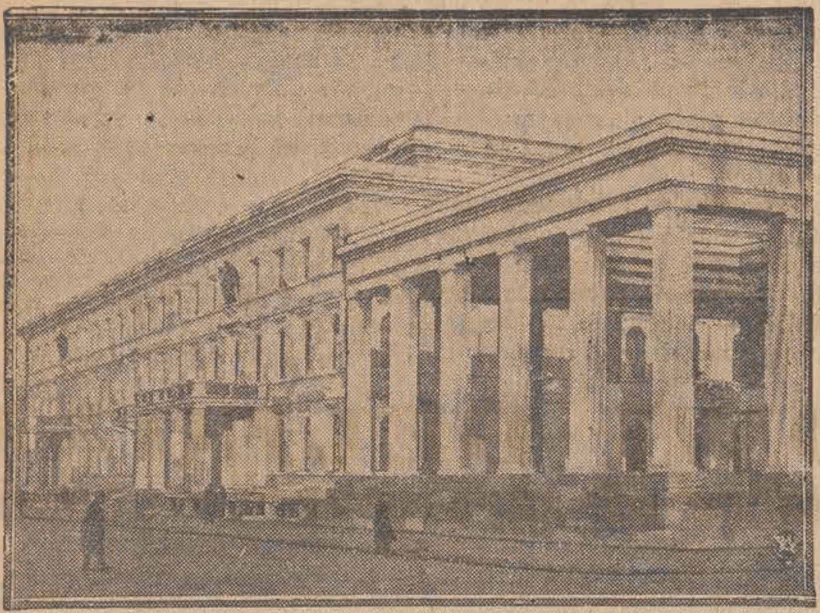
NOCNE DYŻURY APTEK.

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki.:

Sadowskiej - Dancerowej, Zgierska 63, W. Groszkowskiego, 11 Listopada 15. T. Karlina, Piłsudskiego 54, R. Rembielińskiego, Andrzeja 28, J. Chądzyńskiego, Piotrkowska 165. E. Millera, Piotrkowska 46 G. Antoniewicza, Pabianicka 56. J. Uniejowskiego Dąbrowska 24a.

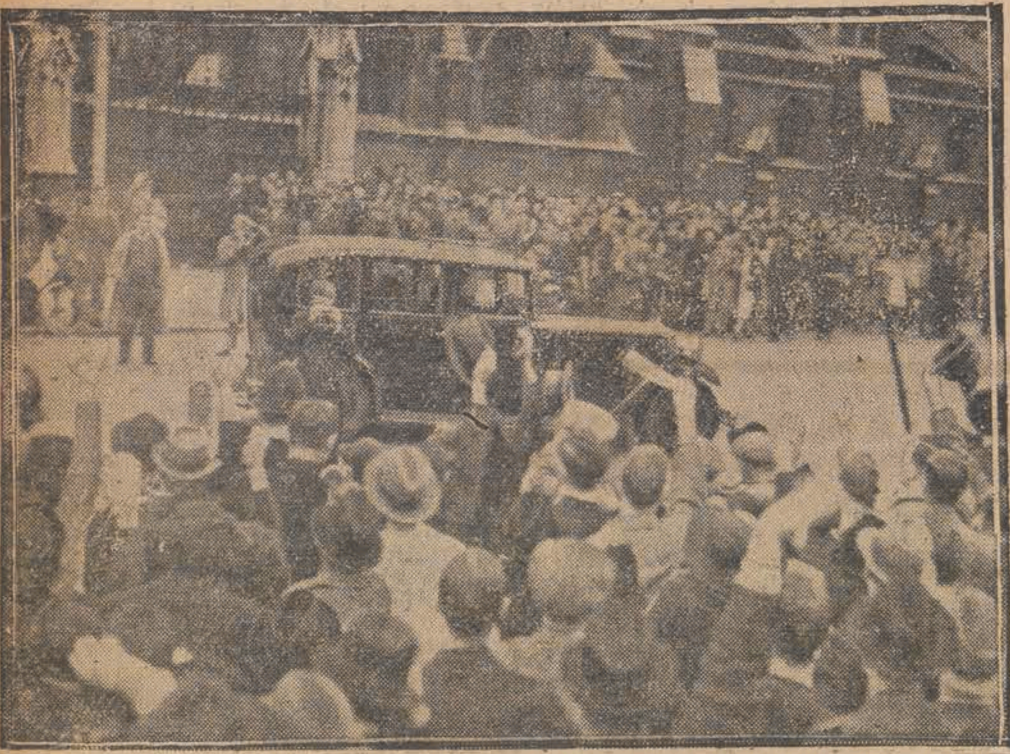
ŚWIAT NA KLISZY FOTOGRAFICZNEJ.

Miejsce historycznych obrad w Monachium.



Pałac kanclerski w Monachium na placu Królewskim, miejsce obrad konferencji czterech mocarstw.

CHAMBERLAIN W DRODZE NA LOTNISKO.



Tłumy londyńczyków manifestowały na cześć Chamberlaina.

ECHA OBRAD W MONACHIUM.



Premier Francji Daladier odpowiada ukłonem na owacje tłumów w Monachium. Od lewej strony ku prawej: Min. spr. zagr. Rzeszy Ribbentrop, premier Daladier, Gauleiter Wagner i nadburmistrz Monachium Fehler.

MUSSOLINI I HITLER



Mussolini i Hitler na ulicach miasta.

Na froncie chińsko-japońskim



Na zdjęciu japoński oddział kobiecy, w pełnym rynsztunku bojowym, na terenie walk chińsko-japońskich w Chinach północnych.

Królowa Mary w parlamencie.



Królowa wdowa Mary była w towarzystwie księżny Kentu obecna w parlamencie na historycznym posiedzeniu. Kiedy Chamberlain otrzymał zaproszenie Hitlera na konferencję do Monachium, królowa rozpłakała się ze wzruszenia.

Wieczorny apel Korpusu Zaolzańskiego.



Zdjęcie z wieczornego apelu Korpusu Zaolzańskiego.

Ćwiczenia amerykańskich bombowców



Eskadry amerykańskich bombowców podczas zrzucania bomb do celów nad Langley Fields.

Ćwiczenia przeciwlotnicze w Genewie.



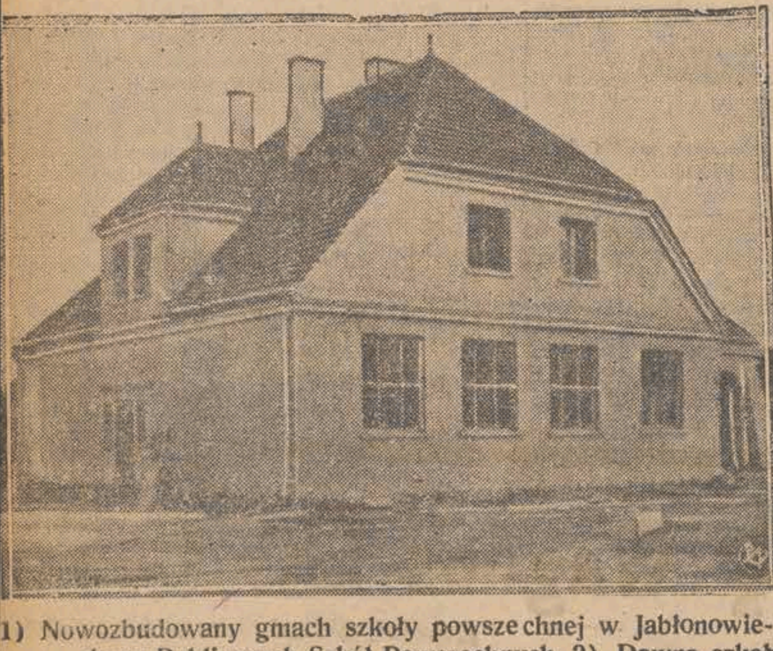
W Szwajcarii odbyły się ćwiczenia przeciw lotnicze. Na zdjęciu: zakładanie przepisowej lampy z niebieskimi szkłami przed pałacem Ligi Narodów w Genewie.

Powódź w Stanach Zjednoczonych



W momencie, kiedy Europa zajęta była swymi politycznymi sprawami, nawiedziła Amerykę niebywała katastrofa żywiołowa. Całe połacie kraju zostały zalane wodą. Na zdjęciu: wylew rzeczki Quinebog w miasteczku Southbridge.

Tydzień Szkoły Powszechnej.





1) Nowozbudowany gmach szkoły powszechnej w Jabłonowie-Dybach, przy pomocy finansowej Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych. 2) Dawna szkoła powszechna w Jabłonowie-Dybach, powiatu mławskiego.